WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedynczy 20 gr.

Rok II. Nr. 18

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ 19
NIEDZIELA
Św. Henryka
Wschód słońca 7 m. 34
Zachód „ 15 „ 58

PRACE NAD BUDŻETEM

Posiedzenie Komisji Budżetowej

WIELKA ROZPRAWA O MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI

Wczorajszy dzień w sejmowej komisji budżetowej był dniem wielkiej rozprawy o najbardziej podstawowych zagadnieniach państwowych. Ministerstwo Sprawiedliwości jest bowiem tem kółkiem w mechanizmie rządowym, od którego funkcjonowania zależy ład prawny w całym państwie.

ZADANIA MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

Referent pos. **Rosmarin (K. Żyd.)** omówił obszernie wszystkie podstawowe zagadnienia tego resortu. Budżet winien być tutaj zupełnie apolityczny, lecz od pewnego czasu dyskusja nad nim właśnie toczy się w atmosferze zaniepokojenia. Zapanowały bowiem w tym resorcie stosunki, domagające się naprawy, co przyznał sam obecny Minister w przemówieniu swem w Poznaniu, stwierdzając konieczność utrwalenia niezawisłości sędziowskiej i przywrócenia zaufania społeczeństwa do władz.

SĄDY I KONSTYTUCJA

Co do niezawisłości sędziowskiej, to b. Ministrowi p. Carowi zarzucono, że jej w pewnym konkretnym wypadku nie uszanował i twierdzeniu temu nie zaprzeczono a sam p. Car przyznał, że jego nominacja na komisarza wyborczego była pogwałceniem prawa. Pogwałcenie prawa w żadnym innym resorcie nie budzi w społeczeństwie tyle bolesnego oddźwięku, co w Min. Sprawiedliwości. We Francji nie jest przypadkiem, że wicepremjer jest z reguły min. Sprawiedliwości: daje to gwarancję praworządności. W unieważnianiu list wyborczych, w cofaniu podpisów pod niemi brali udział sędziowie: metody takie czynią moralne spustoszenie. Refer. zwraca uwagę, że uchwalona niedawno ustawa nowelizująca dekret o sądownictwie nie ukazała się jeszcze w Dzienniku Ustaw.

Zatwierdzanie konfiskat prasowych przez sądy odbywa się nieraz wprost nonsensowo, skutkiem tego konfiskaty coraz bardziej się mnożą. Odsunięcie strony politycznej z sądownictwa podziała uspokajająco na opinję i wpłynie dodatnio na sądy. Jeżeli p. Minister ma stać na straży konstytucji, powinien także postarać się o to, by wprowadzono wreszcie w życie zagwarantowane konstytucją ustawy o swobodach obywatelskich i uchylono ustawy sprzeczne z konstytucją (np. ograniczenia z czasów carskich), dotąd jeszcze obowiązujące.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

Mówca omawia wolne tempo wymiaru sprawiedliwości, czemu p. Minister zamierza zapobiec przez wprowadzenie systemu angielskiego (polegającego na tem, że przeważnie załatwia sprawy jeden sędzia, chyba, że chodzi o rzeczy skomplikowane), nadto możnaby skasować pisanie wyroków tam, gdzie niema apelacji. W Małopolsce skutkiem przewlekania spraw wekslowych dochodzi do tego, że strony nie mogąc się doczekać swej kolei używają innych wpływów, co prowadzi do demoralizacji.

Sami sędziowie skarżą się na obniżanie się poziomu kwalifikacji w tym zawodzie. Przyczyną główną jest niskie uposażenie, które sędziemu nietylko nie pozwala na korzystanie z dobrodziejstw kultury, ale nawet na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Podrywa to autorytet sędziów i powoduje ich ucieczkę z zawodu. W sądach grodzkich 42 proc. stanowią nieprawnicy... To są rzeczy straszne. Jak można żądać, by rzetelnem sumieniem społeczeństwa mógł być człowiek, który prawie bez kontroli, w małem miasteczku, decyduje o losie, o wolności, o majątku tysięcy obywateli, a sam ma miesięcznie 371 zł. pensji (bo tyle wynoszą pobory sędziego grodzkiego).

Referent przyznaje, że departament ustawodawczy w Ministerstwie pracuje bardzo sprawnie, zwraca jednak uwagę na wielką bolączkę, jaką jest dla Małopolski sprawa zniszczonych w czasie wojny ksiąg gruntowych: mimo, że Sejm wyznaczył środki na prace nad ich restytucją, Rząd środków tych nie wyczerpuje, a tymczasem w całych połaciach kraju skutkiem braku ksiąg gruntowych chłopi nie mogą dostać żadnej pożyczki i zdani są na łaskę i niełaskę lichwiarzy. Omawiając więziennictwo, referent stwierdza polepszenie się ich stanu sanitarnego. Wypowiada wreszcie szereg rzeczowych uwag w różnych działach tego resortu.

WNIOSKI

Przechodząc do konkretnych wniosków, referent proponuje różne drobne skreślenia w szeregu pozycji, natomiast wnosi o dodanie 50.000 zł. na prace Komisji Kodyfikacyjnej. Zwraca uwagę, że fundusz reprezentacyjny Ministra, wynoszący 30,000 zł. a dotąd zawarty w „innych wydatkach" winien być wydzielony w osobną pozycję.

PRZEMÓWIENIE MIN. DUTKIEWICZA

Następnie zabrał głos kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości p. Dutkiewicz.

PIERWSZY MINISTER SĘDZIA

Nie przyjąłem stanowiska ministra — oświadcza min. Dutkiewicz, — lecz poprosiłem o kierownictwo Ministerstwem z pozostawieniem mnie na stanowisku prezesa Sądu Apelacyjnego. Jest to **pierwszy wypadek**, żeby aktywny sędzia (pobieram wynagrodzenie w sądzie) był kierownikiem Ministerstwa. Uczyniłem to, żeby zachować całą niezależność w ustosunkowaniu się do rzeczywistości i zadokumentować, że dotychczasowe postępowanie moje mię obowiązuje: nie mógłbym go zmienić i nie chcę zmienić.

Stwierdzając, że uznaje niezawisłość sędziowską, p. Minister zastrzega się, że p. Car w ustawach tej niezawisłości nie utrącił. Może w szczegółach działalności możnaby zrobić jakieś zarzuty, ale w przemówieniach swych p. Car zawsze stawiał niezawisłość sędziowską jako postulat konieczny. Krytyka jego jest może nieco przejaskrawiona.

Powiadam to z tem większą pewnością — mówi p. Minister — że nie mam ani tak wybitnych zdolności ani tak wielkiej erudycji oraz jego nerwu politycznego, gdyż jestem tylko tym pracownikiem, który jadąc do Polski powiedział sobie, że nie będzie dążył do kierowniczych stanowisk. Zarówno ten wzgląd, jak i różnica wieku i różnica przeszłości (gdyż 30 lat spędziłem w służbie sędziowskiej), wytwarza w mojem pojęciu to, że ze względu na płaszczyznę moich zainteresowań ja stanowię antytezę mego poprzednika. Może tam były błędy wskutek mylnego ujmowania rzeczywistości, ale przypatrując się przez dwa lata jego pracy z całą szczerością oświadczam, że nie widziałem tam złej woli. Jest ogromna różnica w komentowaniu prawa przez sędziego, który ma jedno tylko rozstrzygnięcie a przez adwokata, który ma częstokroć kilka rozstrzygnięć. Nawyknienia są tak potężne, że i przy innej działalności, bez zdawania sobie z tego sprawy, człowiek szuka tego zdania, które jest dla niego wygodniejsze, bardziej celowe

POTRZEBA ZDROWEJ ATMOSFERY

Nawiązując do swej przemowy w Poznaniu stwierdza p. Minister, że mówił tam nie o „restytucji", zdrowej atmosfery psychicznej jako o najważniejszem w tej chwili zagadnieniu, ale o „stworzeniu" takiej atmosfery, bo dotychczas nigdy jej w Polsce nie było. Przez szereg pierwszych lat nie było sprawy o spór władzy, gdzieby nie używano wyrazu „polski" w formie pogardliwej. Teraz już to zniknęło.

DEKRET O SĄDACH

Co do noweli do dekretu o sądownictwie, to znajduje się ona w drodze zwykłej (z Sejmu do Premjera, stąd do Prezydenta, potem do Min. Sprawiedliwości) i jeszcze do p. Ministra nie doszła. Mimo jednak, że nie została ona dotąd ogłoszona, zaznacza p. Minister, że nie wydał w zakresie sądownictwa żadnego rozporządzenia, choć nieraz to było potrzebne, stoi bowiem na stanowisku bezwzględnej lojalności i uważałby się za nielojalnego, gdyby korzystał z tego, iż noweli jeszcze nie ogłoszono.

Z motywów sympatycznych Sejm uchwalił, by nominacje sędziów grodzkich należały do Prezydenta. To oczywista przedłuży sprawę o 2 i pół miesiąca, wpływu zaś tej nominacji na autorytet sędziego nie należy przeceniać. Mówca przytacza z własnej młodości wypadek następujący: Będąc sędzią na Syberji, sądził bardzo ostro i za pobicie kobiety lub jednego napadniętego przez dwu napastników dawał 3 miesiące aresztu. Później w czasie rewolucji musiał udać się do pewnej miejscowości, gdzie nawet policja bała się pojawić — i został przyjęty bardzo pogodnie. Na uwagę zaś „przecież jestem bardzo surowy", odpowiedziano: „Tak, ale Pan honor nasz i naszych bab stawia narówni z honorem szlachetnie urodzonych, a inny sędzia gdy naszego brata wytłuką daje 4 dni aresztu a za użycie po pijanemu obelżywego wyrazu w stosunku do jakiejś pani — miesiąc aresztu. „Autorytet więc sędziego zależy od jego działalności. Nadto należy dać sędziemu odpowiednie uposażenie.

PRZECIW ZMIANOM

P. Minister omawia następnie kwestję powolnego wymiaru sprawiedliwości i sprawę braku sędziów i sprzeciwia się licznym zmianom, proponowanym przez referenta, oświadczając, że gotów nawet raczej zrezygnować ze swego funduszu reprezentacyjnego. Miałem tylko zamiar — mówi — parę razy do roku zaprosić do siebie całe sądownictwo, adwokaturę i trochę urzędników, żeby mieć możność zetknięcia się z nimi na terenie towarzyskim, ale może się to odbyć skromnie, to też dla mnie 1.000 zł. miesięcznie zupełnie wystarczy, nie będę miał nauwet pretensji, gdyby mi ten fundusz skreślono całkowicie.

Dyskusja

Po wyjaśnieniach szczegółowych jakich udzielali wiceminister Sieczkowski, dyr. departamentu Świątkowski i nacz. wydz. Neyman, broniąc różnych pozycji, rozpoczęła się dyskusja, w której przedpołudniem przemawiali p.p. Lieberman (P. P. S.), Trąmpczyński (Kl. Nar.) i Czapiński (PPS).

NERW POLITYCZNY I DWUTOROWOŚĆ

Pos. Lieberman stwierdza, że mianowanie ministrem sędziego wzbudziło duże sympatje i zapewnia p. ministra, że jeżeli zechce być Ministrem Sprawiedliwości w całej pełni i pozostanie wiernym swej przeszłości, znajdzie w Sejmie podporę.

P. Car miał istotnie nerw polityczny tak silnie rozwinięty, że nieraz drganiem swojem wszystko zagłuszał. Czy miał i dobrą wolę — jest to pojęcie względne, mówca nie może się przyłączyć do tego poglądu w tych sprawach, gdzie chodziło o przeciętne obowiązki ministra. Dotąd jeszcze tkwimy w okresie zaniepokojenia i rozgoryczenia wśród sędziów. Gdy go interpelowano o motywy spensjonowania prezesów Sądu Najwyższego, to co do p. Mogilnickiego nie mógł przytoczyć żadnych motywów. To miało znaczenie dla całego sądownictwa, bo każdy sędzia na prowincji, dowiedziawszy się, jak postąpiono z prezesem Sądu Najwyższego, musiał się zastanowić, co w takich warunkach może jego samego czekać? Zwracając się w tem miejscu do p. wiceministra Sieczkowskiego, mówca zauważa: „Pan uśmiecha się, bo Pan jest współwinny: w swoim czasie tem się zajmiemy".

Wicem. Sieczkowski: Pan był już łaskaw się zająć.

Wiele rzeczy nie można powiedzieć publicznie — mówi dalej referent — i wspomina, że były pewne nieoficjalne interwencje ministra w pewnych sprawach, krytykuje zachowanie się prokuratorów w ostatnich czasach, zwraca uwagę na to, że do notarjatu przyjmuje się najrozmaitszych protegowanych bez względu na kwalifikacje. Podkreśla konieczność wyplenienia tej dwutorowości, które przykład mieliśmy jeszcze w debacie sejmowej w dniach ostatnich. Sprzeciwia się wreszcie pewnym proponowanym przez referenta skreśleniom.

Godz. 8 wiecz. posiedzenie trwa.

PRZYJAZD PREZ. ESTONJI DO POLSKI

OPINJA PRASY BAŁTYCKIEJ

KOWNO, 18 stycznia. — „Lietuvos Aidas" pisze: Kiedy estoński i łotewski naczelnicy państw wizytowali się wzajemnie z królem szwedzkim, dla wszystkich było widocznem, że są to tylko akty *wzajemnej grzeczności,* charakteryzujące dobre stosunki sąsiedzkie.

Polska nie jest jednak sąsiadem Estonji i droga z Estonji do Polski [illegible] przez inne państwa. Podróż estońskiego naczelnika państwa była już *od dawna przygotowywana.*

[illegible]awa stała się dla Estonji dzisiaj *rodzajem Mekki,* do której idą dziennikarze, oficerowie, ministrowie i nakoniec naczelnik państwa. Cała [illegible] nie ma charakteru przypadkowego. Jest to *fakt wielkiego znaczenia politycznego,* na który nie można nie zwracać uwagi.

TALLIN, 18 stycznia. — „Waba Maa" pisze: „Wiadomości o wyjeździe estońskiego naczelnika państwa do Warszawy gazety łotewskie podają szczegółowo. Komentarzy do tych informacyj prasa narazie nie zamieszcza. Koła polityczne w tej kwestji są powściągliwe.

Według krążących pogłosek, koła te uważają sytuację swoją *za przykrą,* ponieważ po pierwsze wiadomość o wizycie była dla Łotwy niespodzianką, a po drugie wizyta uważana jest za demonstrację polityczną, boleśnie dotykającą Łotyszów.

RYGA, 18 stycznia. — W związku z głosami prasy estońskiej i finlandzkiej, dotyczącemi podróży Strandmana do Warszawy, premjer Celminsz oświadczył przedstawicielowi „Siegodnia", co następuje: „Wyjazd naczelnika państwa, związanego z Łotwą, do *zaprzyjaźnionej z nami Polski,* należy tylko potraktować serdecznie. Podróż tę musimy traktować jedynie jako nowy fakt w stosunkach wzajemnego zrozumienia.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

NA SZLAKU PRACY DLA JUTRA

FABRYKA W MOŚCICACH UTRWALA ROZWÓJ ROLNICTWA POLSKIEGO

Wydarzenie, notowane w prasie codziennej w jednym niemal szeregu z gromadami faktów bieżących, a mianowicie: poświęcenie rozpoczynającej swą pracę wytwórczą Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach (Woj. Krakowskie) — zasługuje na to, aby poświęcić mu pilniejszą i głębszą uwagę. Dotyczy to bowiem faktu, który w Polsce rolniczej, w kraju, w którym 67% ludności pracuje na roli a udział rolnictwa w całokształcie życia gospodarczego jest wprost olbrzymi — stanowi pierwszorzędny krok naprzód w dziedzinie nowoczesnej instrumentacji naszego organizmu gospodarczego i posuwania naprzód dzieła „zbrojeń ekonomicznych", uzdalniających nasz kraj do skutecznego udziału w światowym wyścigu wytwórczości i obrotu.

Obszar Polski dzisiejszej spożywał przed wojną z górą półtora miljona ton rocznie, przyczem intensywność produkcji mimo to (jeśli brać Polskę, jako całość) była niższa, niż na Zachodzie. W dobie powojennej zużycie nawozów na tle ogólnego rozgromu gospodarczego znacznie spadło i w ostatnich latach zaledwie przekroczyło połowę tej ilości. W zestawieniu z Zachodem zużycie to jest w Polsce ciągle jeszcze bardzo nikłe: np. w 1926 zużycie nawozów fosforowych i potasowych na 1 ha. wynosiło: w Niemczech — 100 kg., we Francji — 106 kg., a w Polsce — zaledwie 10 kg.

W zakresie nawozów azotowych do chwili objęcia Chorzowa na Śląsku, który, mówiąc nawiasem, za rządów polskich wspaniale się rozwinął — byliśmy całkowicie skazani na import saletry chilijskiej. Miało to m. in. tę także ujemną stronę, że pozbawiało kraj bezpośredniego impulsu w kierunku rozwijania własnej produkcji azotowej (opartej o metody adsorbcji azotu z powietrza), a ten brak miał swoje doniosłe znaczenie także np w zakresie spraw obrony państwa, gdzie kwestja posiadania własnych źródeł saletry posiada olbrzymie znaczenie. Obecnie do fabryki chorzowskiej przybywają potężne, zupełnie nowoczesne, świetnie zorganizowane Mościce.

Tutaj nie może być poprostu wątpliwości, czy ta olbrzymia, sięgająca wielu miljonów zł. inwestycja państwowo - gospodarcza była potrzebna. W różnorodnem tworzywie fundamentów państwowych Rzeczypospolitej ten głaz, spajający dziedzinę bezpieczeństwa granic z dziedziną prosperacji rolnictwa, a pozatem zwalniający nas w szerszym stopniu od konieczności importu saletry amerykańskiej — ten tedy głaz jest niezbędnym elementem planowej całości montowania mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej. Jest to śmiałe spojrzenie w dalszą przyszłość, podobne do epokowego dzieła portu w Gdyni, które zakłada racjonalne podwaliny rozwoju gospodarczego Polski. W Mościcach (obok polskich fosforytów i soli potasowych) umacnia się polskie rolnictwo, obok górnictwa i przemysłu, ostoja przyszłości gospodarczej Narodu.

Nie zwykliśmy nigdy mówić o osobach. Tutaj jednakże trudno pominąć milczeniem twórczą rolę, jaką w tej sprawie odegrali: Prezydent wynalazca, prof. Mościcki, oraz minister Kwiatkowski. Stworzyli dzieło, które napewno nie zawiedzie...

ODPOWIEDŹ P. MIN. CZERWIŃSKIEGO

W DYSKUSJI NAD BUDŻETEM MIN. W. R. i O. P.

Po kilku jeszcze zapytaniach zabrał głos p. ministere **Czrwiński**, zaznaczając na wstępie, że dla spraw ogólnych nie uważa komisji budżetowej za teren właściwy i przemawia niechętnie, tem bardziej, że za swoje publiczne wystąpienia spotkał się z zarzutami, a przecież obecnie ma ryzyko jeszcze większe, gdy przemawiać musi bez przygotowania.

Co do ideału wychowawczego twierdzono, że okres nasz nie nadaje się do jego skrystalizowania. Wychowawcy nie mogą jednak czekać, gdyż życie biegnie. Jeśli w poszukiwaniu tego ideału odbywają się w szkołach niejako rewolucje duchowe, to mówca przeszedł nad tem do porządku dziennego. P. Minister odpowiada następnie p. **Czapińskiemu** na jego zarzut co do podziału uczniów na dwa typy: pracownika i bojownika. Chodziło tu o racjonalny sposób postępowania z każdym z tych typów. Co do zarzutu wprowadzania polityki do szkół, to dla chłopców w pewnym wieku apolityczność jest jedną wielką nieprawdą.

„Jeżeli chodzi o zagadnienie religijne, to do wypowiedzenia, nie mego osobistego stanowiska, lecz mego poglądu na wychowanie religijne przystępuje niechętnie, bo z pewną obawą. Nie chcę oskarżać żadnego obozu politycznego, ani broń Boże żadnej grupy wyznaniowej, ale muszę stwierdzić, że odczuwam to boleśnie, że dużo, za dużo jest w naszem społeczeństwie ludzi, którzy jeżeli chodzi o zagadnienia religijne, to istotnie przypominają przekupniów, których Chrystus ze świątyni wypędził. (Oklaski na ławach B. B.).

Z tem zastrzeżeniem stwierdzam że nie jestem ani bolszewikiem, twierdzącym, że religja jest opjum dla ludu, ani też nie należę do tych nieliścznych inteligentów polskich, którzy uważają, że człowiekowi łatwo żyć bez religji. Przeciwnie, sądzę, że religja może być w duszy człowieka wielkiem oparciem i może go zbliżyć do ideałów najwyższych. Coprawda pragnąłbym, aby to była religijność, jaką mieli nasi wieszczowie Mickiewicz, Krasiński, a nie chciałbym, żeby to była religijność owych żaków XVII wieku, którzy starali się palić kacerzy lub burzyć zbory protestantów. (Oklaski na ławach B. B.). Głęboko ubolewam, że może lekcje religji w szkołach nie dają tyle kultury prawdziwej religijnej, ileby dawać powinny i mogły. Zauważyłem, że za czasów mojego urzędowania jako ministra sprawy religijne w prasie pewnych obozów traktowane są w stosunku do administracji szkolnej z wielkiem powodzeniem".

Co do powództwa, wytoczonego przez Episkopat Skarbowi Państwa i kościołowi prawosławnemu — mówi p. Minister — to mówiąc o oddaleniu tego powództwa w jednym wypadku bynajmniej nie przesądzałem przez to następnych, lecz chciałem poinformować o tem komisję, którą mogło to intresować ze względu na interes Skarbu Państwa.

Dalej wyjaśnia p. Minister, że w Pińsku chodziło o stworzenie drugiego etatu dla prefekta dotąd kontraktowego. Wizytator przekonał się na miejscu, że w myśl istniejącego okólnika dzieci w poszczególnych klasach pobierających naukę religji rz.-kat. jest za mało i trzeba łączyć klasy, wobec czego miejsca na ten drugi etat niema. Kurator wytłomaczył to Biskupowi, który to uznał. Co do Kaźmierza nad Wisłą, to wydano już zarządzenia celem przywrócenia etatu katechety.

W sprawie mniejszości zauważa p. Minister, że te same bolączki, na które skarżą się posłowie mniejszościowi, w jeszcze większym stopniu dotykają szkołę polską, czy to o konasację szkół chodzi, czy o szkoły prywatne czy wreszcie o paszporty dla akademików, których Polakom też się nie daje.

Wyjaśniając szereg innych zarzutów, p. Minister oświadcza, że tow. „Ład" jest placówką czysto artystyczną i nie daje ani grosza dochodu dywan zaś wilanowski został kupiony nietylko dla historycznej ale i artystycznej wartości i oszacowany był przez znawców na długo przed kupnem. Wniosek o zmniejszenie funduszu wychowania fizycznego zwalcza p. Minister szczególniej, gdyż uważa go za najbardziej niebezpieczny.

DRUKARZE W KRAKOWIE

PRZYSTĄPILI DO PRACY

Kraków, 18 stycznia — Z inicjatywy głównego inspektoratu pracy w Warszawie odbyła się tu wczoraj przedwstępna konferencja w województwie, przy udziale inspektora pracy i naczelnika wojewódzkiego wydziału opieki społecznej oraz przedstawicieli związku drukarzy.

W wyniku konferencji związek drukarzy zgodził się na arbitra proponowanego przez Min. Pracy i Op. Społ Również i pracodawcy wyrazili swą zgodę. W ten sposób nastąpiła narazie ta zmiana w sytuacji strajkowej, że wczoraj wieczorem powrócił do pracy na noc personel drukarni dzienników, a reszta personelu wraca dziś rano. — Pol. Aj. Tel.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Na wschodzie zachmurzenie umiarkowane z przejaśnieniami i z przymrozkami nocą. Na zachodzie przeważnie wzrost zachmurzenia (chmury wysokie lub średnie); temperatura w pobliżu o st. Słabe wiatry południowo-wschodnie, potem południowe, w górach możliwy-halny.

Przegląd prasy

DWIE POLSKI

Na tle ciekawej książki francuskiego pisarza. Francis Délaisi „Les Deux Europes" (Dwie Europy), który linję, dzielącą pracy naprzód Zachód od tonącego w barbarzyństwie Wschodu, poprowadził właśnie... środkiem Polski, rozwija się w prasie polskiej ożywiona debata. Rzecz prosta, opinja socjologa francuskiego jest potraktowana bardzo syntetycznie: nie wchodzi on w szczegóły, a zwłaszcza nie przejmuje się zbytnio ścisłością stosunku swoich kryteryjów o rzeczywistości polskiej. Niemniej jednak sporo prawdy kryje się w tych uwagach.

W związku z temi kwestjami świetna publicystka polska, p. Iza Moszczeńska, zauważa w „Kurjerze Warszawskim", że

> **Przesunąć tę linję, nakreśloną od Gdańska do Krakowa jaknajdalej na wschód, tak, aby zetknęła się z granicą polityczną Rzeczypospolitej, powinno być dominującem zadaniem naszej polityki wewnętrznej na najbliższe pięćdziesięciolecie — lub dłużej. Drogą tego wewnętrznego, kulturalnego podboju kraj może wielokrotnie zwiększyć swe bogactwo, swoją siłę i swą mocarstwową powagę, a zarazem oddać najcenniejszą usługę ludzkości.**

Olbrzymie, palące, historycznej wagi hasło! Jest ono niejako komunałem, jeśli chodzi o teorję, ale ileż uczyniono dla jego zrealizowania? Mimo wszelkie wysiłki — jeszcze niewiele...

Trzeba nieść kulturę zachodnią na ziemie wschodnie. Przedtem trzeba jednak wiedzieć, co to jest — kultura zachodnia? Dzieje mówią, że to — chrześcijaństwo! Że to silny i jasny duch narodowy! Że to praca, idąca etapami ewolucji a silna ciągłością i wytrwałością.

„Tydzień" (red. St. Thugutt) o tych elementach nie **pamięta**. Spostrzega natomiast inny, w swoim zakresie zapewne też słuszny podkreślany przez francuskiego autora:

> **Mamy dyktaturę socjalistyczną w Moskwie, konserwatywną w Rzymie i w Warszawie, autokratyczną na Węgrzech, do niedawna burżuazyjną w Rumunji, chłopską i wojskową w Bułgarji, wojskową i burżuazyjną w Jugosławji, wojskową i zakonną w Hiszpanji. W całej Europie...** (...wschodniej Uw. red.) **żadne parlament naprawdę się nie ostał. W całej Europie uprzemysłowionej żaden nie został obalony.**

Istotnie—typem rządów Wschodu jest autokracja. Polska, jako że należąca do typu zachodniego, była już w XVI stuleciu swoiście — demokratyczno-parlamentarnym ustrojem. Ale przy rychłem zwyrodnieniu tego ustroju upadła. Odrodzić się może — stworzeniem pośredniego typu ustrojowego, łączącego siłę władzy z prężnością społeczeństwa!

Nie może jednak zapomnieć o dwóch zrębach cywilizacji zachodniej: ideale chrześcijańskim i poczuciu narodowem! Tymczasem „ABC" stwierdza (na tle dyskusji sejmowej nad budżetem oświaty), że

> **Wszystko co się sprzeciwia ideałowi „państwowca" według recepty sanacyjnej musi być z wychowania usunięte! „zaraza nacjonalizmu" prymat rodziny w wychowaniu, wpływy Kościoła i religji. Czynnik narodowy i religijny w wychowaniu przeszkadza widocznie produkowaniu „czystych państwowców"**

Przed tem najusilniej, najkategoryczniej ostrzegamy! Byłoby to osłabienie Polski, zatarcie jednego ze znaków demarkacyjnych na granicy Zachodu i Wschodu!

Ostrzegamy!

Dzień polityczny

OBCHÓD 10-LECIA ODZYSKANIA POMORZA

P. Prezydent Rzplitej przychylił się do prośby delegacji pomorskiej i postanowił wziąć udział w uroczystości obchodu 10-lecia odzyskania Pomorza.

Termin wyjazdu P. Prezydenta do Torunia ustalono na 15 lutego r. b.

POWRÓT MARSZ. DASZYŃSKIEGO DO ZDROWIA

Marszałek Sejmu, Daszyński, powraca do zdrowia tak, że w przyszłym tygodniu objąć ma czynności urzędowe i prawdopodobnie przewodniczyć będzie już na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

WYJAZD PRZEDSTAWICIELA RZĄDU DO ŁODZI

W bieżącym tygodniu udaje się do Łodzi p. minister Prystor, główny inspektor Pracy p. inż. Klott oraz oficjalny przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu.

Celem wyjazdu przedstawicieli Rządu do Łodzi jest odbycie szeregu konferencyj z przedstawicielami przemysłowców poszczególnych gałęzi wytwórczości włókienniczej oraz związkami zawodowemi robotników. Chodzi tu o zwiększenie liczby godzin pracy w fabrykach, co złagodziłoby znacznie bezrobocie w okręgu Łódzkim.

NOWY POSEŁ ESTOŃSKI W M. S. Z.

Nowy poseł Republiki estońskiej w Polsce p. Töffer złożył w dniu wczorajszym oficjalną wizytę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. wiceministrowi dr. Wysockiemu, zastępującemu min. Zaleskiego.

WIZYTA PROFESORÓW POLSKICH W NIEMCZECH

Wobec nawiązanej ostatnio t. zw współpracy intelektualnej między Polską a Niemcami, udać się ma w najbliższym czasie do Niemiec szereg wybitnych profesorów wyższych uczelni polskich dla wygłoszenia odczytów naukowych w niemieckich ośrodkach uniwersyteckich w Berlinie Lipsku i Królewcu.

GIEŁDA

AKCJE

Bank Polski 179.50 — 180.00—179.75; Bank Zw. sp. zar. 78.50; Węgiel 50.00; Lilpop 36.00

DEWIZY

Londyn 43.50—43.28; Nowy Jork 8.918—8.878; Paryż 35.11—34.93; Praga 26.43—26.31; Szwajcarja 172.68—171.82; Włochy 46.78—46.54; Wiedeń 125.68—125.06

Dolar gotówkowy 8.87 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.61 i jedna druga. Gram czystego złota 5.9244

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż stabilizacyjna 58.25. 4 proc. poż. inwestycyjna 123.50; 5 proc. państw. poż premjowa dolarowa 79.00—78.00; 5 proc. konwersyjna 50.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.25; 5 proc. L. Z. Warszawy 53.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 70.00.

Między Konferencjami

MIĘDZY KONFERENCJAMI NIEPOKOJĄCE NAS PYTANIE.— MORGAN ZA KULISAMI. — INTERESY POLSKIE W KONFERENCJI MORSKIEJ.

Konferencja za konferencją goni i konferencję konferencją popędza. — Właśnie zamknięta została uboczna w stosunku do Hagi sesja Rady Ligi Narodów w Genewie; dla Polski z pewnem zewnętrznem przypadkowem, połączona odznaczeniem, gdyż przewodniczył na niej nasz minister spr. zagr., p. August Zaleski.

Funkcja przewodnictwa dostarczyła p. ministrowi okazji do wygłoszenia reprezentacyjnych przemówień na cześć zmarłego niemieckiego ministra spr. zagr., Stresemanna, oraz z powodu dziesięciolecia Ligi. Zamanifestowana w nich została solidarność rządu polskiego z zachodnio-europejską polityką pacyfistyczną, jako też pełen kurtuazji i lojalności stosunek do Niemiec, stwarzający atmosferę, pomyślną dla porozumienia. Natomiast samo porozumienie, o ile wiadomo, nie zostało sfinalizowane w Genewie; aczkolwiek zasadniczo powinna je była przesądzić Haga, jako jeden z warunków dojścia do skutku paktu Younga. Być może, iż porozumienie polsko - niemieckie dlatego w Genewie doraźnie nie nastąpiło, że podobno strona polska odmówiła rozszerzenia ustępstw politycznych na rzecz strony niemieckiej.

Główna konferencja haska w sprawie nowego paktu odszkodowawczego Younga oraz ewakuacji Nadrenji dobiega dopiero swego końca, z wynikiem, który jak dotąd, przedstawia się dość problematycznie. Pewnem zdaje się być tylko to, co nigdy nie przedstawiało poważniejszej wątpliwości, mianowicie przyjęcie paktu Younga. Niejasnem zaś pozostaje narazie, czy w sprawie sankcyj, któreby mocarstwa zachodnie zastosować miały prawo w razie niedotrzymania warunków nowego układu przez Niemcy (a więc przedewszystkiem powrotu do Traktatu Wersalskiego oraz reokupacji Nadrenji) — ustąpiła więcej Francja, czy też strona przeciwna. Odgłosy zadowolenia dobiegły w pierwszej chwili ze szpalt prasy zarówno francuskiej, jak niemieckiej. Pierwsza utrzymuje, że droga do Nadrenji pozostaje w razie potrzeby nadal przed Francją otworem. Według zaś drugiej, przeciwnie, droga ta została ostatecznie zamknięta. Tem samem pozostaje dotąd pod znakiem zapytania kwestja, czy dr. Schacht, prezes Reichsbanku zwyciężył lub został pokonany? Dyktator finansowy Rzeszy silnie zaniepokoił konferencję haską, wstrzymując udział niemieckiego banku państwowego w zaprojektowanym w związku z paktem Younga banku wyrównań międzynarodowych, oraz stawiając pewne warunki dotyczące sankcyj, ugody polsko - niemieckiej i Belgji. Rząd niemiecki zdezawuował Schachta o tyle, że udział w banku międzynarodowym zapewnił na razie wielkim bankom prywatnym niemieckim, równocześnie zaś postanowił zmienić statut banku Rzeszy w sposób umożliwiający przystąpienie do banku międzynarodowego, lecz nie tykając pozatem pozycji dr. Schachta.

Zachodzi kwestja, jaką miarę ustępstw otrzymał w zamian rząd Rzeszy od mocarstw zachodnich w sprawach przez dr. Schachta podniesionych? Najbliższem dla nas jest pytanie czy pakt Younga zostanie podpisany z jakąś gwarancją, że ugoda polsko - niemiecka, choć nierównocześnie to jednak wkrótce dojdzie do skutku? Niezależnie od tego, jak się kto na warunki tej ugody zapatruje, pytanie jej dotyczące obchodzi Polskę blisko, bowiem owa ugoda właśnie stanowi cel dążeń naszej polityki urzędowej, oraz ma umożliwić poprawę naszej zagranicznej sytuacji kredytowej. Ostre wystąpienie dr. Schachta w ciekawy sposób tłumaczone jest w prasie zagranicznej jako podjęte w oparciu o potężną grupę kapitalistyczną amerykańską Morgana, która niechętnie się zapatruje, zapewne ze względów konkurencyjnych, na mający powstać z mocy paktu Younga bank międzynarodowy. — Wobec nieurzędowego jedynie, na prywatnym kapitale opartego, udziału Ameryki w tej instytucji, oraz oddzielnie, poza bankiem Younga zawartego układu odszkodowawczego Ameryki z Niemcami, taktyka dr. Schachta stanowiłaby jeden więcej objaw dążeń w kierunku wyodrębnienia i specjalnego zacieśnienia stosunków amerykańsko - niemieckich.

Zanim się jeszcze niepewność wyników konferencji haskiej wyjaśni i zanim ona ostatecznie skona, wznoszą się już w Ameryce i Anglji okrzyki: „Niech żyje konferencja londyńska!”. Pierwszy prezydent Hoover życzył jej, by doprowadziła do ugody choćby trwać miała kilka miesięcy. — Ta przynajmniej, w przeciwstawieniu do swej haskiej i genewskiej poprzedniczki, będzie miała przed sobą czasu ile zechce. Przedmiot jej stanowić będą bynajmniej nietylko techniczne kwestje marynarskie równości lub pewnego ustosunkowania siły flot, liczby krążowników i łodzi podwodnych, kalibru dział. Przeciwieństwa interesów mocarstw morskich są w tym zakresie tak znaczne, że nie dadzą się kompromisowo wyrównać inaczej jak przy równoległych następstwach natury politycznej. Pośród nich, jako najważniejsze zarysowują się: pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Wielką Brytanją — sprawa wolności mórz, czyli zabezpieczenia Niemiec przed ewentualną, przyszłą blokadą angielską, czego sobie życzy Ameryka; pomiędzy Anglją i Francją — sprawa ograniczenia francuskiej broni podwodnej w zamian za angielską przychylność wobec stanowiska Francji w rozbrojeniu lądowem względem Niemiec. — Wreszcie pomiędzy Francją i Włochami aktualną jest sprawa poparcia pierwszej przez drugie wobec Anglo - sasów na morzu i wobec Niemiec na lądzie, wzamian za zrzeczenie się przez Włochy całkowitej równości morskiej sił zbrojnych z Francją oraz wzamian za ewentualne ustępstwa francuskie na terenie bałkańskim lub kolonjalnym.

Wszystkie te zagadnienia blisko dotyczą również bezpieczeństwa Polski. Dlatego chociaż w konferencji londyńskiej nie uczestniczymy, opinja nasza winna jej przebieg obserwować pilnie.

St. Sz-ski.

STOSUNKI POLSKO - NIEMIECKIE

W OŚWIETLENIU MIN. SPRAW ZA GR. P. ZALESKIEGO

Berlin, 18 stycznia. — „Berliner Tageblatt“ ogłasza wywiad z min. Zaleskim, na temat stosunków między Polską a Niemcami.

— Rysem najbardziej uderzającym — oświadczył min. Zaleski — w stosunkach polsko - niemieckich jest ich **różnolitość i wynikające stąd trudności**. Zlikwidować należy ślady przeszłości i z wysiłkiem torować drogę dla przyszłego życia sąsiedzkiego i dla **przyszłej współpracy na terenie międzynarodowym**.

— Jestem **realistą politycznym**, przeto oświadczam całkiem otwarcie: Wobec faktu, że żyjemy obok siebie i że oba nasze państwa i organizmy narodowe, polityczne i gospodarcze **ze sobą sąsiadują**, jest pilnem zadaniem naszem wyciągnąć stąd konsekwencje **i nie pozwolić** na to, abyśmy pod wpływem, zrozumiałych zresztą i często zasługujących na poszanowanie uczuć dali się **sprowadzać z drogi prostej**.

— Podpisana przez nas w dniu **31 października ub. roku finansowa umowa wyrównawcza** była wynikiem długich i szczegółowych rokowań i z natury rzeczy musiała mieć **charakter kompromisu**. Jako taka spotkała się ona po obu stronach z **ożywionemi krytykami** i to ze strony tych kół, które niechętnie patrzą na wszelką próbę normalizacji stosunków naszych, jak również ze strony tych elementów, które są zdania, iż każdy krok rządu niemieckiego na terenie międzynarodowym przynieść musi narodowi niemieckiemu pełne urzeczywistnienie jego życzeń i postulatów. Międzynarodowa współpraca polega na **uzgadnianiu życzeń i interesów**, co prowadzić musi do kompromisu.

Przechodząc do sprawy **traktatu handlowego**, minister mówił, że wobec tego, iż kwestja ta nie została jeszcze ostatecznie uregulowana, pragnąłby narazie zachować w oświadczeniach swych **pewną rezerwę**, aby nie popaść przedwcześnie w zbyt wielki optymizm.

— O ile jestem poinformowany jednak — mówił minister — wkrótce już dowiem się, czy osiągniemy w tej skomplikowanej sprawie jakieś porozumienie, czy też zmuszeni będziemy sprawę odroczyć na czas nieoznaczony. Żywię jednak nadzieję, że właśnie ten pierwszy wypadek zachodzi. Nie chciałbym narazie wypowiadać się na temat znaczenia gospodarczego jakie posiadać będzie zawarcie traktatu. Zapewniam atoli, że fakt ten, niezależnie od bezpośredniego znaczenia gospodarczego, **wywrze wielki wpływ na politykę obu krajów.**

— Przemawiam jako rzecznik realnego sposobu ujmowania spraw, stanowiącego najważniejszą podstawę w pracy politycznej. O ile znane mi są poglądy, panujące w Niemczech, sądzę, iż w tym względzie **zostanę tam zrozumiany.** Z tego właśnie powodu i mimo, iż spotykamy się na terenie genewskim w środowisku wielkich ideałów międzynarodowych, powstrzymałem się od poruszania w rozmowie naszej tych ideałów. Pol. Aj. Tel

OPTYMIZM WE FRANCJI

w związku z zakończeniem obrad w Hadze

Paryż, 18 stycznia. — Ton prasy dzisiejszej w odniesieniu do układów w Hadze jest daleko **więcej optymistyczny**, niż w ostatnich dniach. Wszystkie, nawet opozycyjne, dzienniki uznają zgodnie, że premjer Tardieu **dokonał wielkiego dzieła** nietylko, rozwiązując pomyślnie zagadnienie sankcyj karnych, lecz i doprowadzając do porozumienia w sprawie uruchomienia należytości niemieckich za odszkodowania.

„Petit Parisien“ podkreśla z tej okazji **jasność umysłu** premjera Tardieu i **bezwzględne zaufanie**, które umie on wzbudzić w swoich partnerach, przyznając bez zastrzeżeń słuszność ich żądaniom, o ile są one usprawiedliwione i prowadząc rokowania z kompletnem zrozumieniem sytuacji politycznej i gospodarczej innych państw. Pol. Aj. Tel.

ZGODA SCHACHTA

na udział Niemiec w banku międzynarodowym

Haga, 18 stycznia. — Spodziewają się tu, iż dr. Schacht złoży dziś **zapewnienie** w sprawie udziału banku Rzeszy w subskrypcji na kapitał międzynarodowego banku wypłat

„Choroba papuzia”

szerzy się w Europie.

Berlin, 18 stycznia. — W Glauchau t. zw. „choroba papuzia“ powoduje **już śmierć trzeciej ofiary**, którą jest 51-letni robotnik Herman Götze.

Florencja, 18 stycznia. — Zanotowano tu wypadki t. zw. „choroby papuziej“. Pewna rodzina otrzymała z Brazylji papugę, od której **zaraziło się kilka osób. Dwie osobyo zmarły**, dwie zaś przebywają w szpitalu ciężko chore. — Aj. Wsch.

Z LOTU PTAKA

Rzym. — „Lavoro Fascista” w wielkiej ankiecie, poświeconej sytuacji emigracji robotniczej włoskiej we Francji, poświęca dłuższy ustęp emigracji polskiej podając szereg danych statystycznych i stawiając prace konsulatów polskich Francji za wzór godny naśladowania.

Nowy Jork. — Zanotowano tu 5 podejrzanych wypadków choroby papuziej. Organ stowarzyszenia lekarzy amerykańskich stwierdza, że choroba ta jest pewnego rodzaju kurjozum lekarskiem i nie powinna niepokoić szerokich kół ludności.

Londyn. — Niezwłocznie po dostarczeniu do Ministerstwa lotnictwa 6 worków z pocztą stwierdzono, iż dwa z nich zostały skradzione. Sprawca kradzieży wraz z wspólnikiem zdołał zbiec wsiadłszy do oczekującego przed gmachem samochodu. Jak **przypuszczają**, worki zawierały oficjalne dokumenty szyfrowane oraz tajne raporty w sprawie kradzieży nowoskonstruowanego aparatu lotniczego. Uważają za nieprawdopodobne, aby kradzież dokonana była w celach rabunkowych.

KONFERENCJA MORSKA W LONDYNIE

Briand jedzie do Londynu. — Przedwstępne rozmowy

Paryż, 18 stycznia. — Minister spraw zagranicznych **Briand** w towarzystwie ministra marynarki Leygues'a oraz ministra kolonij, udaje się w sobotę z Paryża do Londynu, celem wzięcia udziału w pracach **konferencji** rozbrojeniowej morskiej.

Londyn, 18 stycznia. — Amerykański sekretarz stanu Stimson oświadczył, iż jego wczorajsza trzygodzinna konferencja z Mac Donaldem dała **jak najpomyślniejsze wyniki.**

Stimson oświadczył również, iż zamierza z kierownikami wszystkich delegacyj **odbyć szereg rozmów w sprawie rozbrojenia** na morzu jeszcze przed rozpoczęciem właściwych obrad konferencji. — Aj. Wsch.

Londyn, 18 stycznia. — Oświadczenie delegacji amerykańskiej po jej przybyciu do Anglji, iż nie spodziewała się ona, aby na konferencji omawiana była sprawa **zniesienia największych jednostek morskich,** komentowane jest w Waszyngtonie, jako wskazówka, że delegaci nie życzą sobie, aby inne fazy redukcji zbrojeń zostały usunięte na bok dla badania sprawy zniesienia krążowników. — Pol. Aj. Tel.

TO I OWO

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.

No, naturalnie. Któżby nie pamiętał. Całe sześć dni przecież na ten siódmy się czeka, żeby go godnie zużytkować. I wszystko, co z trudnością mieści się w dniu powszednim, odkłada się na niedzielę.

Stąd właśnie ulubionym dniem balów karnawałowych jest przeddzień niedzieli; boć „jutro przecież święto, będzie pani mogła spać do samego obiadu“. Jako też pani, pamiętając, aby dzień święty święcić, odsypia sumiennie białego charlestona.

Niedzielne przedpołudnie nadaje się również wybornie do wszelkiego rodzaju sportów, bo wtedy i tak „niema nic innego do roboty“. Więc mecz hockeyowy, czy jakiś inny. Albo wycieczki za miasto nie wyłączając szkolnych. Kiedyż, jak nie w niedzielę rano? Od czegóż jest dzień świąteczny? Że nietylko od tego, o to, jak wiadomo, władze szkolne tak bardzo znów głowa nie boli. Higjena nadewszystko. „Zdrowy duch w zdrowem ciele“. To murowane. O resztę któżby się tak dalece kłopotał. Sprzeczne to z duchem czasu i... kierunkiem wiatru.

I zdarza się nieraz, ach, jak często — że w jakimś „katolickim“ domu mającym nawet niewątpliwy, — a jakże — tradycyjny szacunek i dla wigilijnego opłatka, i dla śpiewanej kolendy, „takiej rzewnej, takiej naszej“, i dla jajka wielkanocnego, że w takim przykładnym domu w święto nie idzie na mszę nikt: ani pani, ani syn, ani córka, ani to młodsze. No. o panu to już niema co i mówić. To „wogóle nie dla niego“. Czeka, aż w Kościele będzie „postęp“. Ostatni raz był na Mszy św. za zmarłego przyjaciela. Przed półtora rokiem.

Pomna przykazań bożych i kościelnych idzie do kościoła jedna jedyna Marysia. Nieoceniona Marysia do wszystkiego. Ona za panią wszystko robi: sprząta, gotuje, pantofelki czyści, do miasta lata. Ona też zamiast pani i do kościoła chodzi. Pani pamięta przecież dobrze, że ją godziła do wszystkiego.

Prawie że w porządku. Ale ostrożnie, bo nuż i to się urwie. Trzeba nie zapominać, że w sferach, w których Marysia się obraca nie brak również **esprits forts**, gorliwie montowanych przez opiekunów ich ducha. To z jednej strony. A z drugiej przykład idzie z góry, jako i należy. Marysia jest nie w ciemię bita. Wzorem swej pani już chodzi na lekcje tańca, wzorem swej pani wie dobrze, co modne, a co niemodne, a trzy czwarte swych funkcyj myślowych umie poświęcić na fason nowego kapelusza. I długie i t. d. Któż zgadnie, czy z biegiem czasu, wzorem swej pani, nie zacznie omijać kościoła.

I co wtedy? Kto będzie za ową panią się modlił, kiedy Marysia, ta do wszystkiego, modlić się już nie będzie chciała, a ona sama — nie potrafi.

Mmp.

Naiwność Kiereńskiego

Co mówi [illegible] Rosji paryska „La Victore”

Paryż, 18 stycznia. — Omawiając onegdajsze wystąpienie Kiereńskiego przed grupą socjalistyczną parlamentu francuskiego, w którem przedstawił on sytuację w Rosji i **piętnował okrucieństwa**, popełniane przez rząd sowiecki, „La Victoire“ **lituje się nad naiwnością** b. premjera rosyjskiego, który nie rozumie dotychczas — pisze dziennik — że właśnie ludzie o podobnych do niego poglądach politycznych **przygotowują przyszłych** Leninów i innych burzycieli porządku społecznego. P. Aj. Tel.

ŻYCIE KATOLICKIE

WYCHODŹTWO ODBUDOWUJE NASZE KRESY

WŁOŻONO JUŻ KILKADZIESIĄT TYS. DOLARÓW.

Za mało się u nas wie o tem, co robią Polacy, rzuceni losem po szerokich okręgach świata. Nie boli nas głowa, czy im źle, czy dobrze. W pismach jest wiele wiadomości o polityce międzynarodowej, o egzotyce azjatyckiej czy afrykańskiej, ale mało się czyta o potrzebach naszej emigracji. A wszak wychodźcy, idąc za ocean, do Ameryki, i tam ciężko pracując na kawałek chleba, odejmują sobie często ostatni kęs i oddają go Polsce.

Niewiele nas to zajmowało pod czas wojny, kiedy szły miljony dolarów do kraju, które żywiły nasze dzieci, ubierały nasze sieroty i naszego żołnierza. Żadnej wdzięczności i uznania, prócz kilkudziesięciu bardzo nieudolnie rozdanych dekoracyj dla działaczy na wychodźtwie. Ogólowi nie dano żadnej satysfakcji. Wychodźtwo zapomniało już o tych afrontach i miljonowych stratach dewaluacyjnych i w dalszym ciągu pamięta o starym kraju.

Oto znowu, poza podaniem kilku dni temu wiadomości o powstaniu centrali polsko-katolickich organizacyj w Ameryce, dziś znowu możemy podkreślić jeden niezwykle sympatyczny objaw miłości ojczyzny na wychodźtwie. Jest nim działalność Klubów Małopolskich w Ameryce.

Czyżby jaka praca dzielnicowa na emigracji? Nie, to działalność emigrantów, pochodzących z Małopolski, którzy organizują się w Ameryce w kluby ludzi, pochodzących z danej wsi czy parafji. Jest to akcja niedawna, licząca niespełna pięć lat.

Zasługę około połączenia tych klubów w jeden związek ma dyr. J. Stemler z Pol. Macierzy Szkolnej w Warszawie. Był on dwa lata temu w Ameryce z odczytami o Polsce. Kilkumiesięczny jego objazd po Stanach Zjednoczonych był triumfem dobrej sprawy. Nauczył on Polskę dzisiejszą rozumieć i kochać. Skutek jego pracy był nadzwyczajny. Wychodźtwo, które ochłonęło już w ofiarności na cele polskie szczególniej na potrzeby kresów wschodnich w Małopolsce ożywiło się. Kluby małopolskie, o najrozmaitszych nazwach, biorących swój początek od wsi i parafji, a więc np. Klub Miechowiczan, Kwikowian, Bielczan i t. p. wzięły sobie za zadanie odbudowę zniszczonych kresów wschodnich, a więc budowę kościołów, szkół powszechnych, domów ludowych i straży ogniowych i t. p. na co poszło już kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Pośrednikami w tej pracy są konsulowie, proboszczowie, wójci i specjalne towarzystwa do tego powołane. Za to należy się Polakom z Ameryki wdzięczność i uznanie całego narodu.

Ks. W. Kneblewski.

OFIARY!

Na budowę Kościoła Opatrzności w Warszawie złożyła p. Tadeuszowa Cieńska ze Lwowa Zł. 100.—.

Na budowę Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku złożył p. Marjan Jakubowicz z Koczał Zł. 10.—.

Na odnowienie Kościoła Matki Boskiej Kodeńskiej w Kodniu złożyli O.O. Reformaci z Pińczowa Zł. 5.—.

Na budowę Kościoła Matki Boskiej Zwyc. na Kamionku złożyli O.O. Reformaci z Pińczowa Zł. 5.—.

Na budowę Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku złożyła p. Marja Kleniewska z Niezdrowa Zł. 5.—.

Dla najbiedniejszych miasta Warszawy złożył p. Mieczysław Leśniewski z Piastowa, bieliznę.

Na budowę Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Warszawie na Kamionku złożył p. Karol Hoffman Zł. 8.25.

Na budowę Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku, złożył ks. Szuman z Nawry Zł. 5.—.

PRZYCZYNEK

W SPRAWIE KATOLIKÓW POLSKICH I NIEMIECKICH.

Z powodu zarzutów, skierowanych do Polaków - katolików przez d-ra Edmunda Panta nie od rzeczy będzie przytoczyć tu fakt, że na skutek artykułu ks. J. Rostworowskiego T. J., pod tyt.: „W służbie Króla Pokoju" (zamieszczonego w kwietniowym zeszycie „Sodalisa Marjańskiego" za r. 1928), wiele Kół Sodalicyj Marjańskich, przystąpiło do przyjmowania Komunji Św. na intencję pokoju z Niemcami.

W tej liczbie zgłosiło się z Sodalicji Marj. Męskiej przy Jasnej Górze w Częstochowie, imiennie 20 sodalisów, którzy podjęli się, co miesiąc przystępować w powyższej intencji do Komunji Św., w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Takie zobowiązanie zostało zaprotokółowane w dniu 6 maja 1928 r.

Niechaj więc ten wymowny fakt posłuży za dowód, że Polacy - katolicy, mimo świadomości krzywd, jakich doznali i doznają od Niemców, nie wzdragają się modlić ofiarnie za nich.

L. M. Starzyński.

Statystyka rozwodów

KRAJE KATOLICKIE A PROTESTANCKIE

Statystyka rozwodów w poszczególnych krajach europejskich wykazuje, że Niemcy zajmują jedno z pierwszych miejsc pod względem liczby rozwodów. Wskazuje to na łatwość uzyskania rozwodu w tym kraju. Dla tego tembardziej zadziwić musi każdego fakt, że w Niemczech bardzo aktualną była sprawa reformy prawa małżeńskiego w kierunku jeszcze większego ułatwienia rozwodów. Tylko dzięki bardzo zdecydowanej postawie katolickiego Centrum w Reichstagu stała się sprawa ta w obecnej chwili nieaktualną.

Statystyka rozwodów wykazuje w 1925 r. w Niemczech na 100.000 mieszkańców — 58 rozwodów, we Francji — 52, w Holandji — 29, w Szwecji — 27, na Węgrzech — 74. Rosja sowiecka oczywiście przoduje w tym względzie, wykazywała mianowicie w 1925 r. — 166 rozwodów na 100.000 mieszkańców, o ile wogóle statystyka tam może być uważana za dokładną. Również Stany Zjednoczone wykazują bardzo wysoką liczbę rozwodów, gdyż 152 wypadki na 100.000 mieszkańców.

Okres powojenny odznacza się wogóle we wszystkich prawie krajach znacznym wzrostem rozwodów, lecz najbardziej zaakcentowuje się to w Niemczech. Na Berlin, który wykazuje największą liczbę rozwodów, pośród miast Rzeszy, przypadało w latach od 1924 do 1926 aż 80 rozwodów na 100.000 mieszk.

Wreszcie istnieje znaczna różnica pomiędzy krajami niemieckiemi z przewagą ludności katolickiej, a protestanckiej. Rzecz oczywista, że w tych pierwszych przeciętna liczba rozwodów znacznie jest niższa.

UROCZYSTOŚĆ

MŁODZIEŻY, W ZDUŃSKIEJ WOLI

Stowarzyszenia polskiej młodzieży męskiej im. Św. Stanisława Kostki i żeńskiej „Młoda Polka" w Zduńskiej Woli, gościły w pierwszych dniach stycznia ks. dyrektora Pietruszkę.

Na zebraniu nadzwyczajnem ks dyr. Pietruszka powitany został przez księży Patronów przemówieniem, a przez młodzież śpiewem i deklamacjami okolicznościowemi. Następnie odbył się szereg pogadanek.

W miłym a podniosłym nastroju zebranie przeciągnęło się do godziny 10-ej wieczorem. Odwiedziny ks. dyrektora pozostawią na długo niezatarte wrażenie w sercach i umysłach młodzieży katolickiej.

Boso, w habicie

PRZEZ NIEMIECKIE KRAJE

O. Elpidius odbył długą drogę boso poprzez zachodnie niemieckie kraje, najbardziej uprzemysłowione i najbardziej skomunizowane. Postać dziel nego zakonnika wzbudzała wszędzie wielkie zainteresowanie, jakkolwiek nie brakło też dowodów, jak bardzo znienawidzony jest habit w szerokich sferach skomunizowanego proletarjatu niemieckiego. O. Elpidius opisuje, że w drodze z Zahny do Wittenbergi nie spotkał w całym wagonie pasażera, który nie byłby komunistą.

Niewątpliwie przedsięwzięcie O. Elpidiusa, jego niezliczone rozmowy z ludem robotniczym, jego wielkie poświęcenie i wytrwałość, przyczyni się do sprostowania w wielu wypadkach potwornych oszczerstw i uprzedzeń fałszywej opinji przez agitatorów którzy przedstawiają księży i zakonników, jako podpory kapitalizmu, wyzyskującego lud.

ZA 100 ZŁ.

ZE ZJAZDU BEZBOŻNIKÓW POLSKICH

W dn. 29 i 30 grudnia r. z. obradował w Warszawie w domu Związku Kolejowców (socjalistyczny) zjazd bezbożników polskich, występujący oficjalnie pn. „Związek Wolnej Myśli". Właściwie był to zjazd dwóch kół: warszawskiego i łódzkiego, gdyż gdzie indziej Związek żadnych kół nie posiada.

Agencja nasza otrzymała charakterystyczne szczegóły z obrad tego zjazdu. Na zjeździe byli obecni znani zwolennicy komunizmu z J. Hemplem na czele. Jednym z pierwszych punktów obrad była sprawa ścisłej współpracy z masonerją w myśl zaleceń brukselskiej międzynarodówki wolnomyślicieli.

Z dyskusji okazało się, że członkowie Związku wolnomyślicieli są zarazem członkami lóż masońskich. Prof. Minkiewicz w referacie programowym twierdził, że wolnomyśliciel może należeć do każdej partji, a więc i komunistycznej. Przedstawiciel Łodzi, Hancman, oświadczył, że obecnie do związku należy tylko 70 osób, gdy w r. 1928 liczba ich wynosiła 2,850. Według p. Hancmana, wolnomyślicielstwo należy związać z partją walki społecznej.

Ponieważ Związek wolnomyślicieli naogół liczy b. niewielu członków, **puścił się zatem na proceder handlowy, na kupowanie dusz.** Jeżeli nowonarodzone dziecko członka Związku wolnomyślicieli nie zostaje ochrzczone, Związek obdarowuje takie dziecko **książeczką oszczędnościową P. K. O. na Z. 100.** Nie wiemy, jakiemi kryterjami kierował się Związek, oceniając chrzest na sto złotych. Tego rodzaju proceder dostatecznie charakteryzuje stronę etyczną „wolnomyślicieli".

Na zjeździe zapadła również uchwała, aby zwrócić się do Min. Spr. Wewn. z żądaniem budowy krematorjów, o czem Agencja nasza już podała wiadomość kilku dni temu.

Poza tem na zjeździe bezbożników obradowano nad walką z religią, nad propagowaniem kultu ciała i na t. p. stereotypowe tematy, znane już z wiadomości, podawanych przez prasę ze zjazdu bezbożników w Moskwie.

Ostatnio Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok, skazujący znanego propagatora wolnomyślicielskiego, Grodeckiego, na 1 rok więzienia za szerzenie haseł komunistycznych. To nam dostatecznie mówi, gdzie znajduje się źródło akcji bezbożników w Polsce. (KAP).

OPIEKA POLSKA

NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE

Z inicjatywy ks. prob. Jankiewicza odbyło się w niedziele dnia 12 stycznia zebranie celem założenia oddziału w Lesznie Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie". Referat, do zorganizowania stałej łączności rodaków żyjących po za granicami Polski z Ojczyzną, wygłosił ks. prob. Jankiewicz. Po krótkiej dyskusji i odczytaniu statutu zebranie uchwaliło założenie stowarzyszenia „Opieka Polska nad rodakami na Obczyźnie" oddział w Lesznie.

Do zarządu wybrano: na prezesa ks. prob. Jankiewicza, na wiceprezesa p. Józefa Góreckiego, na sekretarza p. Józefa Rzepke na skarbnika Prof. Handkiego, na ławników: p. Fr. Barczyńskiego, red. Machalewskiego i p. Dudziaka.

Pierwsza poetka niemiecka

RZADKIE 1000-LECIE.

W lutym r. b. obchodzić będzie Gandersheim w Górach Harcu tysiączną rocznicę urodzin najstarszej poetki niemieckiej, Siostry Benedyktynki Roswithy, autorki wielu poematów i utworów dramatycznych.

Odbędzie się w starej katedrze miejscowej uroczyste nabożeństwo, a następnie zbierze się w sali cesarskiej zjazd kobiet - pisarzy niemieckich, potomkiń tej pierwszej najstarszej poetki Niemiec.

Ludzie i ich czyny

PANKRACY FARYZEUSZ. — NAPISY FILMÓW. — KLĘSKA URODZAJU.

PORANEK FILOZOFA

Pankracy Faryzeusz wstał dziś prawą nogą z łóżka, — dzień więc zapowiadał mu się zachęcająco. Po zimnym tuszu Pankracy z przyjemnością przyjrzał się w lustrze swej pulchnej twarzy „Jestem ozdobą męskiego rodu" — pomyślał, defilując następnie w dobrze skrojonym garniturze przed taflą lustrzaną. Wyszedł na ulicę z głębokiem przeświadczeniem, że przechadzka poranna oddaje prawdziwą przysługę ludzkości, konserwując wspaniałe istnienie jego, Pankracego Faryzeusza.

Błogi nastrój Pankracego zmąciły dźwięki nieudolnej melodji, wygrywanej na ręcznej harmonji. Pod ścianą siedział ślepiec, przebierając niedbale palcami po klawjaturze.

Pankracy zastanowił się.

— Mógłbym mu dać jałmużnę, do sumy szczęścia mego życia dorzuciłbym czyn miłosierdzia. Ba, ale właściwie który z nas jest szczęśliwszy? Przecież on i tak nic nie widzi, nie ma więc żadnych złudzeń — ani podstawy do zazdrości! Cóż mógłbym więc uczynić dla niego? Pieniądze nic nie znaczą! — „Bóg z nim" — rzekł miękkim głosem i poszedł dalej.

Pankracy Faryzeusz był filozofem i nie uznawał czynów nieużytecznych. Po przechadzce zasiadł przy stoliku w eleganckiej kawiarni i zjadł obfite śniadanie.

— Aby żyć, trzeba jeść!

A przecież życie Pankracego ma swą doniosłość: wskazuje jak żyć nie należy.

• • •

UDRĘKI

Źródłem prawdziwej udręki kinomanów są napisy filmowe. Tłumaczone żywcem z niemieckiego, francuskiego czy angielskiego, roją się od błędów i niedorzeczności.

„Chwycił jej rękę ze wzruszonem sercem".

„Skamieniała jak solona żona Lota!".

„Obelgi, jak kamienie, latały po powietrzu"!.

Oto próbki nastrojów lirycznych, tragicznych i dramatycznych, któremi karmią nas anonimowi tłumacze. Wogóle pod względem znajomości języka, geografji, histo rji i literatury filmy zwłaszcza amerykańskie są jednym stekiem potwornych niedorzeczności, które pogłębia jeszcze niedbalstwo tłumaczów.

W kronice Paramount oglądaliśmy np. ks. Humberta z ks. Marją, jak z „balkonu hotelu de ville w Brukseli witali się z ludnością". Tłumacz, który nie wie, że „hotel de ville" znaczy po polsku ratusz winien dostać baty.

Również i oryginalne polskie filmy nie są lepsze pod względem napisów. Napisy są ckliwie poetyckie i rażąco niezwiązane z tekstem. Informacyjna ich wartość jest minimalna.

Niedawno oglądaliśmy np. kronikę wytwórni doświadczalnej. Pokazano nam Płock. Napis głosi: „Nad miastem dominuje katedra" i pokazano nam.... klasztor marjawicki. Niedbalstwo czy zła wola?

Wydaje się koniecznością założenie freblówki dla tłumaczów i autorów napisów filmowych.

• • •

KLĘSKA URODZAJU

— Redaktorze! Chwileczkę! Chcę z wami pogadać.

— Słucham!

— Zamieszczona wczoraj odezwa o chlebie ma dla mnie dziwny zgrzyt. Czy redaktor wie, że rok obecny przejdzie do historji pod nazwą „roku klęski urodzaju". Po cóż więc nawoływać świat do szacunku dla chleba, gdy produkuje się go tyle, że conajmniej czwarta część musi ulec zniszczeniu? W Niemczech obrodziło żyto tak, że ani go zjeść, ani wywieźć wobec niskich cen nie można. W Brazylji zatopiono setki bel kawy. W Wirginji w St. Zjedn. wyrzucono na nawóz tysiące ton jabłek, na Węgrzech nie zbierano wcale śliwek. W Neapolu wylano tysiąc beczek wina, w Polsce — jeszcze jeden rok takiego urodzaju, a rolnicy pójdą na dziady. Urodzaj okazał się nie błogosławieństwem a klęską.

— Tę klęskę wywołał sam człowiek. To nie ziemia za wiele rodzi, tylko jest zamało ust do spożycia jej darów. Niech pan weźmie pod uwagę, że na wojnie padło 15 miljonów ludzi, że skutkiem głodu, nędzy powojennej i zmniejszenia się liczby urodzin, według prowizorycznych obliczeń zginęło conajmniej 25 miljonów. Ma pan więc wyjaśnienie zjawiska klęski urodzaju. A tymczasem są szaleńcy, którzy głoszą hasło ograniczenia urodzeń. Wpędzają oni ludzkość do grobu. Urodzaj ziemi jest dlatego klęską, że ludzkość hołduje bezpłodności.

— Nietylko. Gdy w Ameryce i Europie niszczy się zboże, w Chinach, ginie z głodu kilka miljonów ludzi. Klęska urodzaju to także wynik złej wymiany dóbr. Prawdziwym dobroczyńcą ludzkości będzie ten, kto zaprowadzi równowagę między potrzebującymi chleba i posiadającymi jego nadmiar.

ZE ŚWIATA

Jakie płace

POBIERAJĄ DZIENNIKARZE W NIEMCZECH?

Jakie są płace ludzi pióra zagranicą?

Na sprawę tę rzuca nieco światła przeprowadzona ostatnio ankieta w Niemczech. Jakżeż odmienne stosunki panują tam i u nas!

Znany autor niemiecki, Tomasz Mann, osiągnął w przeciągu dwóch lat za swą powieść „Rodzina Buddenbrochów“ dużo więcej, aniżeli przyniosła mu nagroda Nobla, która wyniosła około 500 tys. zł.

Redaktorzy naczelni wielkich dzienników w Berlinie, Frankfurcie i Monachjum pobierają od 6500 — 7500 zł. gaży miesięcznej; płace redaktorów działów, zależnie od zdolności i kwalifikacyj osobistych, wahają się w granicach od 1700 — 5000 zł. miesięcznie; reporterzy początkujący pobierają zł. 900, zaś wykwalifikowani około zł. 1700, a redaktor działu literackiego pobiera rocznej pensji około 60 tys. zł.

Znani krytycy dramatyczni otrzymują 3600 zł. miesięcznej płacy, uposażenie młodszych lub początkujących krytyków wynosi od 2000 — 2400 zł. miesięcznie. Jednakże od krytyka wymagana jest duża suma wiedzy, związanej ze sceną i jej techniką.

W jaki sposób Niemcy mogą płacić tak wysokie honorarja?

Nie bez wpływu na podobne ukształtowanie się stosunków w prasie jest, oczywiście sprawa organizacji wydawnictw.

Sprytny wieśniak

CENNY ZABYTEK I KOT

Pewien antykwarjusz, będąc na wycieczce, wstąpił do chaty chłopskiej, aby napić się wody. Oglądając izbę, spostrzegł ze zdziwieniem, że kot gospodarza pije mleko z cennej miseczki.

Antykwarjusz był sprytny. Wiedział, że jeśli zechce kupić miskę, wzbudzi podejrzenie gospodarza. Zaczął więc z innej beczki.

— Jakiego macie ślicznego kotka, gospodarzu!

— Owszem niczego sobie.

— Możebyście mi go sprzedali? Dam dwa guldeny.

Chłop poskrobał się po głowie i przystał na cenę.

Antykwarjusz położył pieniądze na stole, wziął kota na ręce, poczem rzekł:

— Ale kotek może po drodze mieć pragnienie. Wezmę więc i miseczkę, która do niego należy.

— O! co to, to nie! Odrzekł gospodarz, dzięki tej miseczce sprzedałem już sześć kotów.

Ryby

MAJĄ GŁOS

Ryby nie mają głosu, gdyż nie mają języka. Takie mniemanie o rybach panuje powszechnie. Tymczasem rybacy i wielu badaczy przyrody mówią coś innego. Niektóre rodzaje ryb mogą wydawać dźwięki.

Np. sardynka, gdy się ją złowi na wędkę, wydaje lekki jęk w agonji. Śledzie również wydają dźwięki, gdy się je wydobędzie z sieci, jak to wyraźnie potwierdzają rybacy, a Anglicy mają nawet w języku swoim specjalny wyraz, który określa ten dźwięk, a mianowicie „squeak“.

Inne ryby wydają dźwięki podobne do charczenia, inne podobne do gwizdania, inne wreszcie dźwięki głuche. Ale co jest najciekawszem, to w Kambodży mają istnieć ryby, które nietylko wydają wyraźnie dźwięki głosowe, ale i dźwięki harmonijne, jakby muzyczne.

A więc mniemanie, że ryby wcale nie mają głosu, byłoby niesłuszne.

STAL ZWYCIĘŻONA

WSPANIAŁY WYNALAZEK

Nowoczesna technika, pomimo wielkich postępów i udoskonaleń natrafiła na znaczne trudności, o ile chodzi o wytrzymałość narzędzi wobec rozgrzewania się ich podczas pracy.

I tutaj z pomocą przychodzi technice genjalny wynalazek angielski, o którym pisze „General Electric Review“. Chodzi o aljaż, nazwany „carboloy“ którego trwałość przewyższa znacznie stal. Nie łamie się on, nie jest wrażliwy na kwasy i posiada wogóle liczne zalety, których stal nie ma.

„Carboloy“ zastąpi, niewątpliwie, w wielu wypadkach stal, jakkolwiek jest znacznie droższy od niej.

Rakieta

MIĘDZYPLANETARNA OBERTHA

Znany ze swoich prób z rakietą, która miała wylecieć w przestworze, prof. Franciszek Oberth, przybył do swego rodzinnego miasta w Siedmiogrodzie i kategorycznie dementuje pogłoski, jakoby był nerwowo chory. Oberth oświadczył, że dla celów naukowych kazał on kilka rakiet wystrzelić i próby jego już tak dalece dojrzały, że pierwszą rakietę próbną mógłby wystrzelić, gdyby były mu dostarczone konieczne środki materjalne. Wobec tego, że próby kosztowały więcej aniżeli miał on do rozporządzenia, musiał wstrzymać dalsze próby. Ma jednak nadzieję uzyskać środki konieczne dla kontynuowania swych doświadczeń.

Specjały Eskimosów

ZAWARTOŚĆ ŻOŁĄDKA RENA

Jedno z francuskich pism podaje ciekawe informacje o potrawach Eskimosów. Polarni ci mieszkańcy odżywiają się przedewszystkiem tem, co złowią. Na pierwszym planie znajduje się u nich mięso psów morskich i koni morskich; mięso renów i białych niedźwiedzi zalicza się u nich do ulubionych przysmaków. Soli nie używają wcale. Jarzyny i korzenie służą im tylko jako dodatek do przyprawiania kilku potraw z ryb. Za wielki delikates uchodzi pewien rodzaj puddingu, przyrządzany z tłuszczu psa morskiego. Jeżeli Eskimosi zabiją rena lub jakie inne trawożerne zwierzę, zjadają najpierw zawartość jego żołądka w którym znajduje się na pół strawiona masa rozmaitych roślin. Od czasu do czasu sporządzają z tego nawet konserwy, aby mieć ten specjał na wielkie uroczystości.

Język francuski

W ANGIELSKICH SZKOŁACH

Dane statystyczne, ogłoszone właśnie w Londynie, a odnoszące się do nauczania obcych języków w średnich szkołach angielskich, wykazują, że w 1928 r. poddało się egzaminowi z języka niemieckiego 3.830 uczniów, z hiszpańskiego 720, zaś z francuskiego 545,000.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SYTUACJA GOSPODARCZA W KRAJU. — W prezydjum Rady Ministrów, pod przewodnictwem prem. Bartla, odbyła się konferencja w sprawie *sytuacji gospodarczej w kraju.* W konferencji wzięli udział ministrowie: Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społ., oraz Kolei.

Na konferencji omawiano *sprawy rolnicze,* ze specjalnem uwzględnieniem *spraw zbożowych.* Rozpatrywano sytuację *w przemyśle włókienniczym* i wobec stwierdzenia *specjalnie ciężkiego położenia w Łodzi,* postanowiono wystąpić do Sejmu o *kredyty* na pomoc doraźną, oraz uchwalono obniżyć taryfę kolejową na przewóz miału węglowego dla tego miasta.

Dalszy ciąg konferencji ma się odbyć w połowie przyszłego tygodnia.

BILANS HANDLOWY ZA ROK 1929. — Według obliczeń głównego urzędu statystycznego, bilans handlowy Polski, łącznie z wolnem miastem Gdańskiem, za r. ub., przedstawia się następująco: *przywóz — 3.112.555.000 zł., wywóz 2.813.359.000 zł.* A zatem *saldo ujemne* wyniosło — *299.196.000 zł.* W porównaniu z r. 1928 saldo ujemne bilansu zmniejszyło się o 554.978.000 zł.

EKSPORT PIERZA I PUCHU. Min. Przemysłu i Handlu pracuje, w porozumieniu z przedstawicielami eksporterów, nad *zracjonalizowaniem polskiego eksportu pierza i puchu.* Dotychczasowym rezultatem prac w tym kierunku jest powstanie *syndykatów eksporterów* pierza i puchu w Warszawie i Kielcach. W najbliższym czasie podobne syndykaty powstać mają w Łodzi, Krakowie, Tarnowie i Brodach.

POLSKIE WYDAWNICTWA ZAGRANICA. — Polska taryfa celna *nie zawiera ograniczeń* dla importu polskich książek, drukowanych zagranicą. To też w ostatnich miesiącach wydrukowano i przywieziono do Polski około 50 wydawnictw, co stanowi około 150.000 kg. papieru.

Przyczyn tego zjawiska nie należy szukać w niższości gatunkowej naszego papieru czy grafiki, a jedynie w warunkach, jakie wydawcy polscy otrzymują zagranicą. Np. w Czechach i w Niemczech wydawca polski może otrzymać *kredyt 9-io miesięczny,* a nawet dłuższy; pozatem książki polskie, drukowane zagranicą, traktowane są, jako artykuł eksportowy i korzystają ze specjalnych ulg w cenach papieru, dochodzących do 25%.

W związku z tą sytuacja, sfery przemysłowe papiernicze i graficzne domagają się *wprowadzenia ochrony celnej,* dla importu książek z zagranicy, nim wejdzie w życie nowa taryfa celna, która przewiduje stawkę na książki w języku polskim, *w wysokości 120 zł. za 100 kg.*

FABRYKACJA WATY W POLSCE. — W Polsce czynnych jest obecnie 36 fabryk waty. *Maximum rocznej wytwórczości* równa się 2.273.000 kg. waty, przy zatrudnieniu około 700 robotników.

NORMY PRZEWOZÓW KOLEJOWYCH W LUTYM R. B. — Na konferencji odbytej w Min. Komunikacji ustalono *normy przewozów dziennych* na kolejach, w lutym r. b. Naładunek dzienny ustalono na 15.300 wagonów, przyjęcie od kolei zagranicznych 600 wagonów, tranzyt przez Polskę — 1050 wagonów. Ogólna dzienna praca kolei w lutym obliczona została na 16.950 wagonów.

INŻYNIEROWIE SOWIECCY W ST. ZJEDN. — Do Nowego Jorku przybyło 17 inżynierów sowieckich, dla odbycia studjów praktycznych w wielkich fabrykach narzędzi rolniczych. Inżynierowie ci, po powrocie do kraju, zamierzają wybudować w Niżnym - Nowgorodzie *największą w świecie fabrykę* narzędzi rolniczych.

DEPRESJA NA ŚWIATOWYM RYNKU CUKRU. — Na rynku nowojorskim, po pewnej poprawie, nastąpiło *ponowne pogorszenie się sytuacji,* spowodowane spadkiem akcyi na giełdzie oraz konkurencją cukru kubańskiego. Również *na rynkach europejskich silna depresja ze* względu na zmniejszone zapotrzebowanie rynków zagranicznych.

EUROPEJSKA PRODUKCJA CUKRU W R. 1929/30. — Według ostatnich obliczeń tegoroczna, europejska produkcja cukru *wyniosła 8.354.000 ton.*

Kolejność produkcji w tonach jest następująca: Niemcy — 1.965.000 ton, Rosja 1.200.000 t., Czechosłowacja 1.025.000 t., Francja 870.000 t., *Polska 850.000 t.* Dalej idą Włochy, Anglja, Belgja, Holandja, Hiszpanja i t. d.

ALEKSANDER BORUCKI

OCIEC WALANTY

Opowiastka góralska

3)

Pocął sie teraz styrmać po skalak coraz to wyzej... Minął pusce... Lasy zostały na dole. Wlaz w kosówkę [1]) i tu znowuś odpocął, bo żleb beł barz spaścisty, więc sie odrubecke Walanty umęcył. Hnetki się jednak osatał [2]) i pocął brzękać na kobzie i zaśpiwał znów na inną nutę:

Hej! Zasiołek ci owiesek, owiesek, owiesek,
Ale ci mi nie zesed, nie zesed, nie zesed
Hej!
Zasiałek ci u granic, u granic, u granic,
Przisło zbirać — nima nic, nima nic, nima nic!
Hej!
Pod brzyzkiem sie zasiało, zasiało, zasiało —
Przisel wioter — wywiało, wywiało, wywiało!
Hej!

— Ha! ha! ha! — zaśmioł się Walanty. — Takie to nase gazdowanie... Lepse lasy, o, lepse! Bucek — nie owiesek! Wioter nie poredzi mu wartko!

Podniósł się i puścił dalej w drogę coraz dzikszą. Przed ocami zamajacył mu w mgłak, jakby widmo niesamowite „Djabli zamek“, najwyżsy ze scytów Babiej Góry. Dokoluśka, jak okiem zajzyć, głazy i wanty okrutne, mchem porosłe, nito rozwaliska jakigoś potwornego zamku. Z trudem beło przedostać się przez nie.

— He! he! — mówił Walanty do siebie, patrzęcy na to morze kamieni. — Ale mioł djobeł robotę! O! mioł! Coś kiej przed północką nie dokońcył, no i juści przegroł... A pikno o tem gadka, nima co! Bo to ludzie nascy zawdy cosik kajsik wymędrkują... Jesce mój dziadek, Panie świeć nad jego dusą, opowiadał mi te przipowiastkę o djablim zamku. Jakze to było? Aha, jus wim; przibacyło się mi. Straśnie jus dawno temu djobeł umówił sie z jakimsik ślachcicem o jego dusę. Mioł mu za nią wybudazyć w dwaścia ćtery godziny wielgachny zamek na samym scycie turni Babiej góry, na kilka pięter, z wiezami, baśtami i murami i to bez nijakiej pomocy i bez nijakiego spojenia. A lotego ślachcic uwzion sie mieć go tak wysoko, coby z haw stela nacudował sie, kielo ino fce, syrokiemu światu po Tatry, Magórę i Spiż i Orawę i dalej jesce po węgierską stronę — a z drugiej strony po Wisłę i Kraków, bo chciał, aby codzień słysał dzwony wawelskie i zegary bijące z wieżyc królewskiego zamku. Te dwaścia ctyry godziny musiały jednak upłynąć tuż przed północką; ani minute dłuzy djobeł nie śmiał budozyć. A zamek miał być ubodozony bez nijakiego zarzutu. Mała hybka — a cały układ djobła z ślachcicem na nic. Jak djobeł robotę odstawi bez pohyby — to po najdłuzsem zyciu ślachcica, djobeł se duse jego, jak swoją, zabierze i zaniesie do piekła, do Lucypera. Tak sie umówili. Djobeł sie zgodził na wszyćkie warunki. Ślachcic siadł se w kosówce i prziglądał sie ano robocie djobła. Jus zara od pocątku pocuł, ze to nie peć [3]), ze djobeł śtukę wygra. Budowa w ocach rosła. Żol sie ślachcicowi zrobiło swej dusy, którą tak nieopatrznie dał na zatracenie, wyjon więc różaniec z kieśni i nuze sie modlić okrutnie, coby Ponjezus prized mu w pomoc. Djobeł, jak djobeł, mądra psiakość cholera, zaraz sie cegoś domyślił i rzeknie do ślachcica:

— Panie ślachcic, barz piknie was przepytujem [4]) ale ozróżnijcie [5]) wy mnie, co to za paciorki tak rękami przebieracie i na co?

— Ano, panie djobeł — odpowie ślachcic — licę, kieloście jus tych skali wyciągneli na mur i kielo tys jesce będzie.

— Aha! — ośmieje sie dziko djobeł — rachujecie, co na cas robocie nie podolim. Ha! ha! ha!

— Ano, kto wi! — rzeknie ślachcic.

— Zobacycie — ryknie djobeł ze złością i pocon sie jesce bardziej siepać.

Śmigał skalami, az sie ziemia trzęsła; dźwigał na ramionach wanty wielgie jak chałupy całe; wyłamywał je ze żlebów i stawiał mury okrutne, ze haj! Juz dochodził do scytu; juści jesce tylko kilka takich pieruńskik głazów wysadzić na wirch i wygra sprawę; az tu w te razy ślachcic mignął w stronę djobła krzizykiem, co wisiał u różańca. Djobeł krziknoł, jakby go pieron trzasł, potknął sie a okrutny kamień prziwalił mu jego kurzą łapę i zmiął do szczętu. Djobeł uwalił łbem o ziem i pocon ryceć, jak sto djobłów, az wszyćko, co zyło w pusce i w kosówce ozbudziła się i gnało lasem precki od wielgiego strachu.... Djobeł podnieść się nie mógł... Co pocon prógować [6]) się wyprościć, ben znowu o ziem. bo ślachcic za kużdym razem mig krzizykiem ku djabłowi... Lezał więc djobeł na grani, drapał ziemię i zgrzitał ząbcami, a cas uciekał, a mury nie rosły.... Az tu z baśty wawelskiego zamku pocon zygar wybijać godziny, pomaluśku a wyraźnie, jakby tus był za plecami: ben, ben, ben, ben... Głos ich niósł sie bez powietrze ciste az na scyt Babiej i dalej az po Tatry. Djobeł, choć go ból łamał od zmiętej nogi, prziwarł jesce ciaśniej do ziemi, prziłozył ucho do wanty i licy: raz — dwa — pięć — dziesięć — jedynaście — dwanaście.... (C. d. n.).

[1]) kosówka = kosodrzewina.
[2]) osatał się — opamiętał, oprzytomniał.
[3]) nie peć = nie żarty.
[4]) przepytujem = przepraszam.
[5]) ozróżnijcie = wytłomaczcie.
[6]) prógować = próbować.

TYLKO 100 ZŁOTYCH

kosztuje 3 lampowy aparat radjowy RP3 odbierający całą Europę **na głośnik.**

Komplet, a mianowicie: odbiornik, 3 lampy, baterja anodowa 120 w. akumulator. **głośnik** oraz materjał na antenę dachową—kosztuje razem **Zł. 280.**

Ilustrowane katalogi wysyłają bezpłatnie

Zakłady Radjotechniczne

„NATAWIS"

Centrala: Warszawa, NIECAŁA Nr. 7a.

Oddziały: WARSZAWA, Marszałkowska 141 (nawprost Rysiej)
ŁÓDŹ, Piotrkowska 152. KRAKÓW, Starowiślna 17.

RADIO-KATALOG NA 1930 R.

opisujący obszernie kilkadziesiąt aparatów najnowszego systemu największych fabryk światowych wysyła za 75 groszy znaczkami.

Zjednoczone Tow. Handlowe
Warszawa, Zielna 46.

WYPROWADZAM WILGOĆ Z DOMÓW MIESZKALNYCH Z SUTERYN I PIWNIC WYPRÓBOWANYM SPOSOBEM POD GWARANCJĄ.

TĘPIĘ RADYKALNIE GRZYB Z PODŁÓG.

POSIADAM ŚWIADECTWA I LISTY DZIĘKCZYNNE.

Paweł Piotrowski
SIEDLCE, UL. 3-go MAJA Nr. 16.

Fabryka maszyn pończoszniczo-trykotażowych.

poleca: maszyny najtaniej na dogodnych warunkach

Wyucza pończosznictwa.

I. Kuciński
Warszawa, Nowy-Świat 38.

KASZLĄCYM i OSŁABIONYM

EKSTRAKT KARMELKI z MIODU SŁODU i ZIÓŁ **F. LELIWA**

Sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych
Tylko w opakowaniu z napisem „LELIWA".

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
W. PERENDYKA
Warszawa,
Senatorska 8. Tel. 67-17.
Na każdy sezon nowości.
92

Czytaj i rozpowszechniaj Polskę

PATEFONY prawdziwe poleca
GŁÓWNY SKŁAD
ADAM KLIMKIEWICZ
Warunki dogodne — Marszałkowska 154. — Cenniki bezpłatnie

Zakład ŚLUSARSKO - MECHANICZNY
Warszawa, ul. Leszczyńska 7-a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika
Szkoły Rzemiosł XX. Salezjanów
wykonuje solidnie, terminowo i tanio: instalacje wodociągowe elektryczne, okucia okien i drzwi, balkony, balustrady, ogrodzenia cmentarne, żaluzje do drzwi i okien sklepowych tudzież wszelkie reparacje.



„Wielka OKAZJA"
KUPNA I SPRZEDAŻY
Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
H. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99

KRAWIEC MĘSKI
Władysław Godlewski
Warszawa, Nowogrodzka 11, m. 13
Telefon 406-61.
Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.
Ceny przystępne.

Znany Zakład Krawiecki
ST. NOWAKOWSKIEGO
Nowy-Świat Nr. 62. Telefon 218-33.
poleca najnowsze fasony. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów i wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. CENY PRZYSTĘPNE

STARA WIEŚ
za Otwockiem
PARCELE LEŚNE
(stacja kol. na miejscu),
sprzedaje Zarząd Ordynacji ZAMOYSKIEJ,
Warszawa, Żabia 4. tel. 2-89.

Matko, tylko
puder, mydło i krem
BEBE SZOFMANA
uczynią twe dziecko zdrowem i kwitnącem.

Krawiec męski
A. KOWALEWSKI
Warszawa, Krucza 34,
pierwsze piętro, front.
tel. 128-01.
Poleca wykwintną robotę z własnych i powierzonych marerjałów. Solidnym udzielamy kredytu.



!!!Ostatnia nowość!!!
PŁASKI ZEGAREK
z wiecznym szkłem
(zam. 28 zł.). TYLKO ZA Zł. 5,35.

Marki chronometre dewiska jako premja wysyłamy na listowne zamów. eleg. pł. zeg. kiesz. chód dźwięczny, wyreg. do min. z 10 let. gwar. za zł. 5.35, 2 szt. 10.50, 3 szt. 15.25, 6 szt. 30.10, lep. gat. 6. 0, 8.75, 12.10, 14, 16, 19 ze świecącym cyferblatem lub ze sz. fr. złota 8.50, 10.60, 12.75, 15, 17.50, 22, 24. Zeg. kryte m. ankier z 3 kopertami za zł. 14.90, 17.10, 19.85, 23.50, 30.25, 40, te same ze świec. cyf. lub ze sz. fr. złota 17.10, 21.75, 25, 30, 40. Zeg. na rękę męski lub damski 9.30, 12, 14, 15, 18, 22, 26, 29, 32, 35. Budziki stołowe 10.50, 12, 14, 16, 20. Dewiski dodajemy do zegarków od 10 zł. ze sz. fr. złota dopłata 1.50, 2.75, 4, 5, 8.

M. POZNAŃSKI Warszawa Nowy-Świat 12. P.
UWAGA Posiadamy setki listów dziękczynnych.

FUTRA RATY najdogodniejsze i najtaniej
Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna. Kacprzyk, Nowogrodzka 27, telefon 249-08.

Fabryczny Skład Pończoch i Trykotaży
Franciszek KRAKOWIAK
Warszawa, Chmielna 30
wprost hotelu Royal. Tel. 179-53
Poleca wyroby własnej fabrykacji po cenach fabrycznych.

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa. Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6.
Poleca meble gwarantowanej dobroci: sypialnie, stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie.
Sprzedaż także na raty.

„ORTOPEDJA"
Protezy nowoczesne
Pasy lecznicze
Rupturowe bandaże
Gumowe pończochy
POLECA
W.Lachowicz
Warszawa
MARSZAŁKOWSKA 123



FIELONIKI FILCOWE KAPELUSZE PILŚNIOWE, WŁOCHATE
oraz czapki sportowe i uczniowskie
poleca
POCHMARA
ZGODA 3. TEL. 79-24.

Czyszczenie mieszkań,
Froterowanie, cyklinowanie, odkurzanie, bielenie sufitów na sucho, mycie okien uskuteczniają dokładnie Zrzeszeni Kaucjonowani Pracownicy
„Wzajemna Pomoc"
Żórawia 13 telefon 342-26.

BUTY ZDROWIA
wykonywa
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektoralna 19.

Jedyny Chrześcijański
DOM POŃCZOSZNICZY
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat 3a. Telefon 148-15.
poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!
wykwintne ubiory męskie
poleca firma:
CZYŻEWSKI Złota 15.

Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER ul. Trębacka 11.

Artystyczna Pracownia
Wyrobów Srebrnych
J. Cynowski
Warszawa, Leszno 49, tel. 165-28.
POLECA:
wszelkie wyroby w zakres złotnictwa wchodzące oraz przyjmuje wszelkie reperacje po cenach przystępnych.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ
Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcje damską oddaję na dogodnych warunkach.
Solidna robota. Ceny konkurencyjne
L. Szabłowski, Bracka 3.

MEBLE solidne najtaniej. wybór wielki
Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany tapczany, kozetki. Bryłołki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORIDA"
Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

KRAWIEC MĘSKI **C. Borkowski**
W Warszawie, Marszałkowska 39-a.
Telefon 235-90.
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.
po cenach przystępnych.
Solidnym udzielamy kredytu.

SZKOŁA KROJU
przyjmuję zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
Czesław Kurowski
Magazyn Ubiorów Męskich
Warszawa
Wspólna 37. Tel. 101-70.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
UL. NOWOGRODZKA 25
Poleca wykwintną robotę ze swoich i z powierzonych materjałów.
Solidnym udziela kredytu.

ZAKŁAD
KAMIENIARSKI
Wykonywa:
Roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reperacje takowych
Ceny konkurencyjne.
Nowy-Świat Nr. 38. Tel. Nr. 145-92

Biuro kaucjonowanych pracowników
„Wzajemna Pomoc",
Żórawia 13, poleca służbę domową, wychowawczynie, niańki, kucharki tylko po uprzednio przeprowadzonym wywiadzie i sprawdzeniu.

Stefan Klewin
Warszawa, Chmielna 27, telef. 161-83.
POLECA KONFEKCJĘ MĘSKĄ
oraz ykotaże, damskie reformy, pończochy i rękawiczki, po cenach przystępnych.

NOWOCZESNA WYTWÓRNIA
STEMPLI I KLISZ KAUCZUKOWYCH
Z. GĄSIOROWSKI
WARSZAWA, ul. ŻYTNIA 27

Ważne dla Pań!
SUKNIE BALOWE
Wielki wybór, ratami. Futra najtaniej na 18 mies. spłat.
Br. Unkiewicz
ul. Hoża Nr. 54 m. 2.

PIÓRA WIECZNE
reperuje specjalny zakład po cenach przystępnych
F. Kuliński i S. Zając
Nowy-Świat 33 w podwórzu.
Tel. 140.22.

FUTRA Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dog.
M. Pieszowski
Chmielna 35. Tel. 65-31.

MEBLE gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialnie gabinetowe, solidnym na RATY, wytwórni własnej, poleca F. Urbankowski
Wilcza 20 róg Kruczej

MEBLE LUKSUSOWE. Gabinety, jadalnie sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane nowe i okazyjne. Wybór pięknych kompletów okazyjnych po niebywale niskich cenach, lecz gotówką.—Proszę sprawdzić. Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. K z 34, STEFAŃSKI.
Prosimy adres zachować.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-cia BABICZ
Warszawa, Solec 77, tel. 150-08.
Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Pracownia
Artystyczno - Rzeźbiarsko - Kamieniarska
K. R. KOZIŃSKIEGO
ul. Powązkowska 28 (18 78) dom własny przy bocznicy tramwajów elektr. Warszawa. Tel. 96-37. Konto czekowe P.K.O. 12282.
Pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

Optyk Amerykański
stosuje szkła AROSCOPIC, które zupełnie nie męczą oczu. Jako też wykonuje sumiennie recepty pp. lekarzy, oraz wszelkie reparacje tanio, dobrze i na poczekaniu. **Optyk A. Redlisz**
Szpitalna 10.

Krawiectwo dla znawców
Robota elegancka tania.
Dobre dodatki. Kredyt podług budżetu.
St. Szulecki
WARSZAWA
Mokotowska 71 m. 45. I p.

NA RATY Po 5 zł. tygodniowo! **NA RATY**
Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Fragéta, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminjowe.
„WYGODA"
Marszałkowska Nr. 38 m. 20. II-ga brama.

Czytajcie i rozpowszechniajcie

POLSKĘ

Place budowlane
w Warszawie
Sprzedajemy place na bardzo dogodnych warunkach. Cena od 2 zł. 50 gr. za łokieć. Dojazd tramwajem.
Informacje:
PIĘKNA Nr. 2 m. 5, TEL. Nr. 265-64.

KULTURA I SZTUKA

Ś. p. Marja Adamowa Zamoyska

(Wspomnienie pośmiertne).

W ubiegłą niedzielę Kozłówka Adama hr. Zamoyskiego w ziemi Lubelskiej żałobne przybrała oblicze. Złożono tam przy pięknej kaplicy pałacowej, przypominającej kaplicę królewską w Wersalu, na wieczny spoczynek zwłoki tak przedwcześnie zgasłej Marji z hr. hr. Potockich hrabiny Zamoyskiej, pięknej, dobrej i zacnej pani, która była jasnym promieniem szczęścia dla rodziny i błogosławieństwem dla Kozłówki i okolicy. — Zaziębiwszy się w drodze z Warszawy, zapadła na silne zapalenie płuc i uległa strasznej chorobie, pozostawiając nieutulonych w żałobie: męża, prezesa Sokolstwa polskiego, dwóch synów, Aleksandra i Michała i córkę.

Urodzona w malowniczej Peczarze na Podolu dnia 24 czerwca 1878 r. odebrała bardzo staranne wykształcenie tak, iż już wcześnie świeciła nietylko swą nadzwyczajną urodą, lecz wiedzą, żywością umysłu i towarzyszącem jej do śmierci zainteresowaniem w dziedzinie sztuki, literatury i spraw społecznych. Przedstawiała typ wielce wykształconej i kulturalnej damy, łączącej znajomość szerokiego świata z przywiązaniem do kraju.

W czasie wojny, która zastała ją na Podolu, przykładem swym i słowem zagrzewała kobiety do zabiegów humanitarnych na rzecz rannych i rodzin wojną dotkniętych. Grając pięknie na fortepianie, dawała koncerty dobroczynne w Brasławiu i Niemirowie. A, gdy udało się jej dostać do Francji, objęła kierownictwo lazaretu wojskowego, urządzonego sumptem jej wuja, Mikołaja hr. Potockiego pod Paryżem. Nie znosząc połowiczności, poświęcając się zadaniu całą duszą ukończyła kursa sanitarne i otrzymała dyplom. Jakoż poświęcenie szło ręka w rękę z umiejętnością i ś. p. Marja Zamoyska była istotną siostrą miłosierdzia.

O ogromnych zaletach jej serca Kozłówka mogłaby opowiedzieć wiele. Przecież wspomaga tam stale 60 najbiedniejszych rodzin, przecież Sierociniec na Jacku otrzymywał od niej całkowite utrzymanie, dalej szkoła miejscowa miała w niej opiekunkę a liczna dziatwa dobrodziejkę, zaopatrywującą je w ciepłą odzież, w książki do nabożeństwa i t. p. Kochała dzieci i jeszcze na łożu śmierci dowiadywała się jaką zgotowano im Gwiazdkę.

Serdeczny żal towarzyszył jej na wieczny spoczynek, bo zasady chrześcijańskie wcieliła w swe życie wielkodusznie a prostotą swą w obejściu, współczuciem i dobrocią jednała sobie wszystkich. Pozostawiła pamięć niewygasłą jako dobra kobieta i dobry człowiek, wrażliwy na dolę i niedolę najbliższych zarówno jak kraju. I dziś, gdy spoczywa w pośród umiłowanych kwiatów, sama kwiatem wydaje się pięknym, co zczezł tak wcześnie. Nie wskrzeszą go niestety łzy żalu...

Cześć Jej pamięci!

DROBIAZGI

SOBÓR PRZEKSZTAŁCONY NA MUZEUM. — W Issakowskim soborze w Leningradzie ma być urządzone muzeum. W ciągu ostatnich dni już zdjęto z soboru dzwony. — Za pomocą specjalnych aparatów dzwony te będą rozpiłowane na części, aby zachować niektóre cenne płaskorzeźby. Według obliczeń dzwony soboru dadzą 100 tonn pierwszorzędnego gatunku miedzi i znaczną ilość srebra. — Również w niedługim czasie na przestrzeni całego Leningradu zamkniętych zostanie 6 cerkwi, które będą oddane na kluby robotnicze.

„MELODJA SŁOWIAŃSKA". — Jeszcze w bieżącym miesiącu podjęte zostaną w Pradze Czeskiej prace około nakręcania pierwszego czechosłowackiego filmu dźwiękowego. W filmie tym, który nazywać się będzie „Melodja Słowiańska", występować będzie między innemi, znany skrzypek czeski, J. Kocian.

„CZYSTKA" WŚRÓD ARTYSTÓW ROSYJSKICH. — W najbliższym czasie władze sowieckie przeprowadzą jeneralną „czystkę" w szeregach aktorów i artystów rosyjskich. Wszystkim aktorom, którzy podejrzani będą o nielojalność wobec rządu sowieckiego, cofnięte zostanie prawo występowania na scenach rosyjskich.

KIEPURA W BUDAPESZCIE. — Kiepura zawiadomił dyrekcję tutejszej królewskiej opery, że gotów jest wystąpić w niej gościnnie po pierwszym lutego r. b.

ODCZYT O POLSCE W GENEWIE. — 17 stycznia w auli uniwersytetu genewskiego prof. Bury, wygłosił odczyt o Polsce.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 21-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Poranek szkolny. *16.15—17.15* Muz. gram. *17.15* W lasach łukowskich. *17.45* Koncert popul. *19.25* Przechadzki Art. po Warszawie. *19.50* Transm. z op. Pozn.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Transm. z Warsz. *15.00* Transm. z Warsz. *16.15—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Przegląd radjowy. *17.45* Trans. z Warsz. *19.10* Transm. z Warsz. *19.20—19.45* Odczyt p. t.: O polskim jedwabiu. *19.50* Transm. z opery pozn.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *17.05—17.25* Konkurs rozrywek umysłowych. *17.25—17.45* Kurs franc. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *19.05—19.30* Interludjum muz. *19.30—19.40* 10 min. humoru. *19.50—22.30* Trans. z Teatru Wielkiego w Poznaniu: „Zydówka", opera Halévy'ego. *22.45—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.15* Koncert gram. *17.15—17.45* Ogrodnik śląski. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *19.05—19.10* Kom. harcerskie. *19.10—19.25* Intermezzo muz. *19.25—19.50* Odkrycia, zdarzenia, ludzie. *19.50* Transm. z Poznania.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek muzyki popularnej. *16.15—17.00* Muzyka gramof. *17.0—17.20* Popul. kurs literatury polskiej. *17.20—17.45* Audyc. dla dzieci. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *18.45—19.10* Kącik dla pań. *19.10—19.30* O szerzeniu sztuki polskiej wśród obcych. *19.30—19.45* Lekcja jęz. niem. *19.45—19.50* Program na środę. *19.50—23.00* Transm. z Poznania.

ZAGRANICZNE: *12.00 Londyn.* Otwarcie londyńskiej Konferencji Rozbrojeniowej. Przemówienie Króla Anglji, premjera MacDonalda, H. L. Stimsona, Tardieu, Grandi'ego, Wakasugiego, Ralstona i innych. *19.30 Budapeszt.* Wesele Figara — opera Mozarta. *20.00 Bern.* Lalka norymberska, op. komiczna. *20.00* Kopenhaga. Jaś i Małgosia — opera Humperdincka.

RADY STAREGO LEKARZA

HIGJENA DUSZY

Higjena duszy? Co to jest, zapyta Czytelnik tej rubryki, czyżby stary lekarz zaczął prawić morały?

Bądźcie spokojni Czytelnicy! Wprawdzie w dzisiejszych czasach i strona moralna ludzi potrzebuje opieki, jednakże na tem miejscu zajmiemy się czem innem. Wiadomo chyba każdemu, jak wielki wpływ posiada stan duchowy na zdrowie człowieka. Dusza nasza potrzebuje również pokarmu, jak i ciało. Jest w nas „coś", co każe się nam śmiać, radować, smucić i płakać. Owo „coś", to właśnie nasza dusza, pokarmem zaś jej jest właśnie radość. Dusza, pozbawiona tego pokarmu czuje się tak samo źle, jak ciało bez pożywienia. A stan ten zawsze odbija się na zdrowiu człowieka.

Dzisiejsze życie miejskie jest tak wytężone, że jako skutek jego wszyscy prawie wiemy co to są nerwy. Te nadwerężone nerwy odbierają nam właśnie radość życia. Zależy to oczywiście w znacznej mierze od wrodzonych skłonności każdego osobnika. Jeden poddaje się łatwiej zmartwieniom, drugi jest wytrzymalszy.

Cóż powinni robić ludzie o rozbitych nerwach?

Jeżeli niedomaganie jest rzeczywiste a nie urojone, co z łatwością stwierdzi lekarz, to wówczas musi być rozpoczęta systematyczna kuracja, jak przy każdej innej chorobie. Przedewszystkiem więc zmiana miejsca. Następnie zabiegi wodolecznicze, stosowane ściśle według przepisów dobrego specjalisty w tym zakresie. Czasem trochę lekarstw. Normalnie po trzech tygodniach powinno się postawić nerwy na poziomie zadowalającym.

Druga rzecz, to panowanie nad sobą. Nie można poddawać się każdemu codziennemu niepowodzeniu. Pozatem praca zawodowa, jeżeli odpowiada zamiłowaniu, dostarczy każdemu wiele zadowolenia. Krótka przechadzka w parku, czy poza miastem również odpręży nasze nerwy i da chwilę spokoju. Nakoniec, stworzenie ciepła domowego da zawsze ten cichy port, do którego dusza szarpana wichrami życia, może zawinąć i znaleźć tam upragniony spokój.

O INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIEM

P. P. S. A ŻYDZI. — NIE WOLNO IZRAELA KRYTYKOWAĆ. — LITWACY A REWOLUCJA. — JUDEO - KOMUNIZM

8)

Żydostwo przesiąkłe kultem dla Rosji zaborczej za to, że je gromiła a zarazem faworyzowała na ziemiach polskich kosztem Polski, słyszeć nie chciało o żadnej akcji polsko - socjalistycznej, zmierzającej do poważnych ustępstw na rzecz polskości, a tembardziej do niepodległości narodowej.

P. P. S. została ogłoszona za „socjalistyczne wydanie endecji", za „chuliganów socjal - patrjotycznych", za „niebezpieczniejszą dla proletarjatu polskiego niż carat", odbudowywanie Polski stało się równoznacznikiem „pogromów żydowskich".

Niezmordowana trójka żydów - prowokatorów: Róża Luksemburg, jej „mąż", litwak Jogiches i Warszawski, stojąca na czele „socjal - demokracji" zohydzała P. P. S. w międzynarodowym obozie socjalistycznym jako „nacjonalistyczną", aby ją odosobnić i wpływ jej na masy paraliżować.

P. P. S. nie mogła odpowiedzieć tą samą monetą S. D. ujawniając jej charakter żydowsko-nacjonalistyczny, który był widoczny dla kierowników polskich P. P. S., ze względu właśnie na obawę zarzutu „antysemityzmu". Mogła wprawdzie P. P. S. wskazywać na swych żydów - agitatorów jak i na swoją partyjną organizację robotników żydowskich, jako dowód czystości swych uczuć wobec żydostwa, nie mogła jednak żądać od swych towarzyszów żydowskich, aby ci wystąpili w obronie dążeń polskich do walki z socjal-litwactwem. P. P. S. czuła, iż są granice poza które najbardziej „patrjotyczny i zasymilowany" żyd nie przejdzie — i 20 lat milczała, aczkolwiek jej milczenie było prawdziwą katastrofą dla sprawy polskiej i ludu polskiego. Przeciwnie istnienie wpływowego elementu żydowskiego w P. P. S. nie pozwalało jej na postawienie otwarte tej kwestji, mimo, że niektórzy żydzi — kierownicy z P. P. S., jak niedawno zmarły Perl, dobrze sobie zdawali z tego sprawę; lecz przekonanie, iż wszelkie przeciwstawienie się akcji żydowskiej jest „niemoralnem", bo łatwo prowadzącem do antysemityzmu, a może nawet i „pogromów", łącznie z instynktownym strachem duszy żydowskiej przed podobnemi kwestjami, czyniło walkę z nacjonalizmem żydowskim praktycznie niemożliwą. I gdy w 1910 r. w „Przedświcie", organie P. P. S. niżej podpisany po raz pierwszy ją zaczął w obozie socjalistycznym ku wielkiej radości polskiego odłamu P. P. S., żydowski jej odłam z tym samym Perlem podniósł sztandar buntu przeciwko kierownictwu partyjnemu: nawet według najbardziej patrjotycznych żydów nie wolno Izraela krytykować, choćby dążył wyraźnie do zagłady Polski!

Sprawa ta jest doniosła, bo jak w okresie rewolucyjnym 1900 — 1910, tak i obecnie socjalizm z pewnem zabarwieniem polskości (P. P. S.) ustępuje przed socjalizmem z wyraźnem zabarwieniem żydowskiem (dawniej S. D., dziś partja komunistyczna), dzięki właśnie uległości socjalistycznej wobec żydów. Na tem też tle powstał niedawno rozłam w P. P. S.

Ale wróćmy do akcji socjal - litwactwa w masach polskich w latach rewolucji (zwłaszcza 1904 — 1908). Aby zdobyć te masy, trzeba było się pokazać obrońcą ich interesów, zwłaszcza przez organizowanie „ruchu masowego" Ruch ten polegał na strajkach ekonomicznych, na strajkach demokratycznych i politycznych, wreszcie na demonstracjach ulicznych, mających logicznie doprowadzić do walki barykadowej, przejścia wojska (rosyjskiego!) na stronę proletarjatu (polskiego!) i w końcu do zwycięstwa rewolucji. Za długoby tu opowiadać szczegóły tej taktyki rewolucyjnej, której główną cechą była zupełna obojętność socjal - litwactwa na cierpienia ludu polskiego, jakie stąd dlań wynikały bez żadnej korzyści dla sprawy polskiej, albowiem w mniemaniu żydowskiem proletarjat polski był tylko „mięsem armatniem" dla wybudowania Syjonu w Polsce.

Gdy zaś szło o najmniejsze niebezpieczeństwo dla żydów, socjal - litwacy niebo i ziemię poruszali, aby je zażegnać. Dla wyrobienia sobie hałaśliwej reklamy i dla wyparcia P. P. S. z mas polskich, socjal - litwacy, rzekomi obrońcy proletarjatu, nie zawahali się przed organizowaniem celowem w porozumieniu z Ochraną rosyjską rzezi straszliwych tegoż proletarjatu polskiego (1 maja 1905 w Warszawie, dni czerwcowe i walki bratobójcze w Łodzi), które tak drobiazgowo opisywałem w swej książce „O pogromy ludu polskiego". Duszą tej ohydnej akcji był ów ponury litwak - prowokator, Jogiches vel „Tyszko", „mąż" Róży Luksemburg, która sobie z krwi ludu polskiego robiła, jak już rzekłem hałaśliwą reklamę: szło tu wszak o Polaków, nie o żydów!

Ks. Juljan Unszlicht.

(C. d. n.).

Bezrobocie

NIE DAWAJCIE ZAPOMÓG, DAJCIE PRACĘ!

Wyraz ten, tak często drukowany w czasopismach naszych, tytułowemi czcionkami, na większości czytelników sprawia małe wrażenie: na tych, którzy mają stałe zajęcie zarobkowe, tem słabsze na mających synekury lub żyjących z kapitału. Dla tych zaś, przed którymi otwiera się perspektywa redukcji, wymówienia im posady, lub t. zw. przeniesienia w stan spoczynku — „bezrobocie" — to wyraz pełen grozy, której cały ogrom odczuwają dopiero ci, co, utraciwszy pracę, po bezowocnych zabiegach i poszukiwaniach jej, pomnażają szeregi t. zw. „bezrobotnych" (po polsku lepiej — bezroboczych).

Robotnik, odzyskawszy zupełną swobodę rozporządzania swym czasem, nie mając żadnego zajęcia, wykolejony z dawnego trybu życia, obiera sobie szynkownię za ostoję, zatapiając w niej swą troskę i resztkę zasobów.

Pracownik umysłowy ratuje się, czas jakiś, wyprzedażą resztek swej chudoby, a ciągle poszukując pracy i nie znajdując jej stale, zatraca wiarę w swe zdolności i siły umysłowe.

Są gałęzie pracy umysłowej, w których „bezroboczy", przeniesiony w stan spoczynku, z jakiejś instytucji, lub firmy może doraźne znajdować zajęcia np. nauczyciel, buchalter, komiwojażer, „przedstawiciel", ajent, akwizytor, inkasent, i t. p.

W daleko trudniejszem położeniu znajdzie się każdy niefachowy pracownik biura państwowego, uwolniony przed dosłużeniem się do emerytury, lub prywatnego, któremu we właściwym czasie wymówiono miejsce — bez żadnego odszkodowania.

Najdotkliwiej zaś bezrobocie przymusowe odbija się na — pracownikach starych, czy to fizycznych, czy umysłowych.

Miejsca dla młodych! Stanowiska odpowiedzialne, jak głoszą inseraty niektórych władz urzędowych mogą zajmować ludzie „z nieprzekroczonym wiekiem 40—45 lat...".

O, młodym w niepodległej, wolnej Polsce — będzie dobrze! Młodzież akademicka niezamożna ma ułatwione odbywanie studjów dzięki przyjmowaniu przedstawień jej na posady w biurach rządowych i prywatnych. Ktokolwiek zaczął pracować po wprowadzeniu ubezpieczeń społecznych, ma pewność, że każdy rok przepracowany będzie mu policzony, że będzie miał na swe usługi, w razie chwilowego bezrobocia — należną mu, opłaconą pomoc na przetrwanie ciężkiego okresu, również jak ratunek w razie choroby. Młody pracownik prywatny, na podobieństwo państwowego, zanim dojdzie do 60-go roku życia — będzie mógł pozyskać całą emeryturę. Nawet przysłowiowo upośledzany dziennikarz, ten, co dziś wstępuje w poczet członków swego syndykatu, korzysta z ubezpieczeń społecznych.

Powie ktoś: jest przecież fundusz bezrobocia, dawniej wspomagał on tylko pracowników fizycznych, dziś wypłaca zapomogi i umysłowym...

Boże chroń jednak od zapomóg" — bez pracy ze strony „wspomaganego". Bezroboczy, opłacany za swe próżniactwo, wykoleja się ostatecznie, demoralizuje siebie i otoczenie. Siejąc nieustannie pożądanie coraz to większych zasiłków od państwa, jest żywiołem eksploatującym je i szkodliwym. Im dłuższy czas bezrobocia — tem bardziej odzwyczaja się od pracy skazany na bezczynność osobnik.

Z gromadzonych szeregów bezroboczych, jak długa Polska, wylata potężny zew, z piersi młodych i starych:

Pracy! Pracy!...

K. Hoffman.

Ograniczenia

W emigracji kobiet do Argentyny

Urząd emigracyjny przy M. P. i O. S. wprowadził ważne ograniczenie przy wychodźtwie kobiet do Argentyny, mające na celu położenie kresu wypadkom handlu żywym towarem.

Wizy emigracyjne do Argentyny udzielane będą tylko tym kobietom, które otrzymały **wezwanie piśmienne od bliskiej rodziny,** przyczem wezwanie to będzie musiało być **zaświadczone przez poselstwo polskie w Buenos Aires.** Zapotrzebowania do pracy w Argentynie nie będą w stosunku do kobiet wystarczające dla uzyskania zezwolenia na wyjazd. Jak się dowiadujemy, w b. miesiącu ścieśniony został znacznie ogólny kontyngent wychodźtwa do Argentyny z powodu panującego tam kryzysu. Miast zwykle wydawanych 2.500 pozwoleń Urząd emigracyjny wyda w m. styczniu tylko **500 wiz wyjazdowych.**

KU CZCI WŁ. ST. REYMONTA

Zrzeszenie Pisarzy Katolickich im.: Piotra Skargi, urządza w niedzielę 19 stycznia o godz. 5 i pół popol. w sali Teologikum wieczór literacki poświęcony pamięci Władysława Reymonta. Przemawiają: Zagajenie — Marja Rodziewiczówna. Nieśmiertelne wartości Reymonta — prof. dr. B. Gubrynowicz. Rysy twórczości Reymonta — St. Miłaszewski. Urywki z Ziemi Obiecanej, Chłopów, Pielgrzymki do Jasnej Góry — odczytają pp.: C. Piotrowski, W. Cendrowski. Z. Lipiński. Dla uczniów od V klasy, seminarzystów i studentów wstęp wolny.

Pocieszający objaw

Artykuły spożywcze tanieją

Na rynku warszawskim od kilku dni zaznaczył się **spadek cen artykułów spożywczych,** płynący z zwiększonego dowozu, który ułatwia łagodna temperatura.

I tak: **cena jaj spadła** o 3 gr. i obecnie wynosi 22 gr. za sztukę świeżą i 18 za wapienną; **cena masła** „prima" wynosi 6.50 zł., osełkowego 5,00 zł. Obniżyła się również cena **na groch i kaszę.**

Komisarjat rządu rozpoczął pertraktacje, zmierzające do obniżenia **ceny mięsa.** Pertraktacje nie zostały ostatecznie ukończone, w każdym razie doprowadziły już do **obniżenia cen cielęciny i mięsa wołowego o 10 gr. na kilogramie.**

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

Częstochowa. — Piękny czyn warszawskich artystów. — Po drugim akcie poniedziałkowego przedstawienia w teatrze „Rozmaitości" komedji Lenca p. t. „Trio", wystąpił dyrektor teatru, p. Jan Otrębski i zakomunikował publiczności, że dający gościnne przedstawienie artyści Malicka, Sawan i Węgierko, uważając Częstochowę za miejsce, do którego ludzie przynoszą swe uczucie: wiarę — pragną u stóp Cudownego Obrazu Matki Boskiej złożyć podziękę za cudowne ich ocalenie z katastrofy samochodowej przed kilkoma tygodniami na Kresach wschodnich, przeznaczając cały swój dochód z przedstawienia w kwocie 1.602 zł. na biedne dzieci miasta Częstochowy, a mianowicie: 801 zł. na bezdomne dzieci zostające pod opieką ks. prał. B. Wróblewskiego i drugie 801 zł. na Dom Starców i Sierot imienia Mina Werde (dom żydowski). Piękny czyn artystów warszawskich znalazł wśród publiczności teatru i wśród ludności miasta gorące uznanie.

Częstochowa. — Za bluźnierstwa. — Sąd Okręgowy w Częstochowie pod przewodnictwem sędziego S. Kamienobrodzkiego rozpatrzył sprawę 39-letniego Józefa Babiocha, oskarżonego o bluźnierstwa, wygłaszane publicznie na Nowym Rynku przeciw Bogu i Matce Boskiej w stanie podchmielonym. Oskarżony tłumaczył się zamroczeniem alkoholu. Sąd skazał go na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 1 roku.

KRONIKA KRAKOWSKA

Kraków. — Likwidacja strajku drukarzy. — Propozycja arbitrażu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej została zarówno przez pracodawców, jak i strajkujących drukarzy krakowskich przyjęta.

Drukarnie pism codziennych rozpoczęły pracę dnia 17 b. m. w godzinach południowych. Dzienniki krakowskie ukazały się wczoraj, w czasie normalnym.

Drukarnie nakładowe będą czynne od dn. 18 b. m. Dowiadujemy się, że drukarze uzyskali prawdopodobnie 5 proc. podwyżki płac, a sprawa uczniów drukarskich odłożona będzie na pół roku.

Kraków. — Z Izby przemysłowo-handlowej. — Odbyło się posiedzenie plenarne Izby przemysłowo-handlowej, na którem prezes Izby zreformował preliminarz budżetowy Izby na rok 1930. Preliminarz ten zamyka się po obu stronach kwotą 592.950 zł. W toku obrad poruszono sprawę wykonywania przepisów o ubezpieczeniach społecznych oraz finansowego poparcia udziału Podhala w wystawie komunikacyjnej w Poznaniu.

Tarnów. — Program uroczystości w Mościcach. — Program uroczystości uruchomienia wielkich fabryk związków azotowych w Mościcach przedstawia się następująco:

W dn. 18 b. m. o godz. 9,45 nastąpiło na stacji w Tarnowie powitanie P. Prezydenta Rzeczypospolitej i członków Rządu. Po powitaniu odegraniu hymnu narodowego, przyjęciu raportu i t. d. P. Prezydent ze świtą, członkowie Rządu oraz zaproszeni goście udali się na teren fabryki w Mościcach, gdzie o godz. 10-ej odbyła się uroczysta Msza św. Między godz. 11 a 12.15 odbyła się w gmachu dyrekcji fabryki akademja, na której przemówienia wygłosili: prezes Rady Administracyjnej fabryki, b. minister Cz. Klarner, dyrektor fabryki — p. Wowkonowicz, min. Kwiatkowski, prezes Związku wielkiego przemysłu chemicznego — p. Trepka, oraz imieniem rolnictwa prezes Fudakowski. Po akademji odbyło się zwiedzanie fabryki objazd poszczególnych budynków, a po zwiedzeniu przyjęcie dla wszystkich uczestników uroczystości, wydane przez zarząd fabryki.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz ministrowie przemysłu i handlu — inż. Kwiatkowski, skarbu — pułk. Matuszewski i rolnictwa dr. Leon Janta-Połczyński pozostaną w Mościcach do niedzieli i w dniu tym P. Prezydent Rzeczypospolitej w charakterze nieoficjalnym zwiedzi szczegółowo wszystkie działy fabryki. Część uczestników uroczystości wraz z p. Premjerem Bartlem powróci do Warszawy w niedzielę rano, reszta zaś wraz z P. Prezydentem Rzeczypospolitej w poniedziałek rano.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź. — Ilość protestowanych weksli. — Według obliczeń wydziału statystycznego magistratu w grudniu ub. r. zaprotestowano u notarjuszów łódzkich ogółem 47.189 weksli na sumę 10.277 tys. zł. Wykupiono bez sporządzania protestów 14.235 weksli na sumę 6.596 tys. zł., t. zn. o 1.495 weksli i większej o 551 tys. zł. wartości w porównaniu z listopadem ub. r. Liczba zaprotestowanych weksli zwiększyła się w grudniu w porównaniu z listopadem o 4.171, natomiast wartość ich zmniejszyła się o 983 tys.

KRONIKA PŁOCKA

Płock. — Pochód bezrobotnych. — W piątek przez główniejsze ulice m. Płocka przeszedł pochód bezrobotnych, składający się z kilkuset osób, który uformował się samorzutnie i udał się do starosty i prezydenta miasta. Pochód wyłonił delegację, która została przyjęta przez kierowników władzy administracyjnej i samorządowej. Delegacja domagała się podwyższenia zasiłków bezrobotnych.

KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. — Nowe towarzystwo. — Powstało tu z inicjatywy miejscowych kół obywatelskich Towarzystwo Przyjaciół Spolszczenia Zamku Poznańskiego. Na czele zarządu nowego Towarzystwa stanął dr. J. Trzciński, b. minister b. dzielnicy pruskiej.

Inicjatywę powstania Towarzystwa powitali z uznaniem przybyli z Warszawy: dr. Skowroński, imieniem kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej i dyr. prof. W. Jastrzębowski — imieniem Ministerstwa Oświaty.

Referaty fachowe omawiające potrzeby rekonstrukcji Zamku wygłosili: prof. Rutkowski, oraz artysta-rzeźbiarz, p. Puget.

Do chwili obecnej wpłynął już szereg zgłoszeń na złożenie w Zamku pewnych depozytów w postaci cennych dzieł sztuki.

KRONIKA POMORSKA

Gdańsk. — Oszustwa celne. — „Danziger Volksstimme" donosi, że policja kryminalna w Gdańsku aresztowała w ubiegłych dniach kilku funkcjonarjuszy wielkiej firmy gdańskiej pod nazwą Wilhelm Rahn, handlującej śledziami. Powodem aresztowań były oszustwa celne na wielką skalę, poczynione przez aresztowanych funkcjonarjuszy. Jak słychać, chodzi tu o kilka tysięcy beczek śledzi, za które nie uiszczono opłaty celnej.

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. Wykłady dla sędziów i prokuratorów. — Celem zaznajomienia sędziów i prokuratorów Okręgowego Sądu Apelacyjnego w Katowicach i Sądu Okręgowego w Sosnowcu z wiadomościami z zakresu encyklopedji techniki górniczej, hutniczej, maszynowej i elektrycznej urządza koło katowickie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników woj. śląskiego w porozumieniu z prezesem Sądu Apelacyjnego drem Prendlem cykl wykładów dla sędziów i prokuratorów. Wykłady te odbywać się będą dwa razy w miesiącu. Pierwszy wykład z dziedziny encyklopedji górniczej wygłosi radca górniczy wyższego Urzędu górniczego inż. Wiszniewski.

KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. — Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej. — Wileński Urząd wojewódzki zalegalizował statut Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej z siedzibą w Wilnie. Celem Instytutu jest badanie pod względem historycznym, geograficznym, gospodarczym, kulturalnym, społecznym i politycznym ziem i ustrojów państw położonych między morzem Czarnem a Bałtykiem i ludów zamieszkujących te tereny. Instytut ten ma również na celu szerzenie wiedzy o wspomnianych terytorjach i ludach. Ażeby spełnić swoje zadanie instytut organizuje szereg sekcyj naukowych i komisyj, pozatem planowane są publikacje i własne wydawnictwo, kompletowanie biblioteki, prowadzenie archiwum i t. d. Instytut rozpocznie swe prace w lutym r. b. W związku z pracami przygotowawczemi bawi obecnie w Wilnie wizytator szkolny, poseł Jędrzejewicz, który wraz z profesorem uniwersytetu Stefana Batorego, Ehrenkreutzem, odbył 17 bm. konferencję z wicewojewodą wileńskim, Kirkiklisem, w sprawach, związanych z organizacją Instytutu.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięczna w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50 g. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor naczelny: Dr. **Julian KOŁOMYJSKI.** Red. odpowiedzialny: Leon **RADZIEJOWSKI.** Wydawca: **DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.**

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).